Cena / Prix : 15 fr.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA : 55, rue du Faubourg Montmartre PARIS (9)
Telefon : LAMartine 88-18 (lignes groupées)
Konto pocztowe : EDITIONS POLONAISES PARIS C. 87 39 19.
Prenumerata: Miesięcznie : 280 fr.; kwartalnie : 840 fr.; półrocznie : 1.600 fr.; rocznie 3.000 franków.

Słowo Polskie

DZIENNIK WOLNYCH POLAKOW

LA PAROLE POLONAISE — Quotidien des Polonais Libres

ROK II | PARYŻ, PIĄTEK 2 PAŹDZIERNIKA 1953. | Nr 231 (433)

Prymas Polski koronował Jagiellonów

Nas Polaków przebywających w wolnym świecie nie zawiódł instynkt narodowy. Gwałtowna fala protestów, jaką społeczeństwo emigracyjne odpowiedziało na zbrodnię popełnioną w Warszawie na osobie ks. bpa Kaczmarka, doprowadziła przynajmniej do jednego: Na czas, w ostatniej chwili zwróciły się oczy opinii międzynarodowej na dramatyczne wydarzenia, jakich widownią stała się Polska.

Niespełna dwa tygodnie minęły od chwili, kiedy «Słowo Polskie» zamieściło pierwszy apel do polskiej społeczności na obczyźnie do momentu, gdy radio warszawskie ogłosiło cyniczny komunikat o aresztowaniu ks. kardynała Wyszyńskiego.

W ciągu tych dwunastu dni do ONZ dotarły setki telegramów i listów protestacyjnych, poszły w świat ulotki po francusku i po angielsku. Poruszona została prasa innych narodów. Za apelem naczelnych polskich organizacji społecznych przez całe zorganizowane polskie życie na emigracji przebiegł prąd solidarności.

Fale radiowe poniosły do Kraju żarliwe słowa z ambon oraz odezwy naczelnych instancji politycznych, które bez względu na różnice i spory napiętnowały akt gwałtu dokonany na Polskim Narodzie.

Świat wolny został ostrzeżony.

Ale to mało. Teraz, gdy oprawcy uderzyli z kolei w ostatnią zachowaną w niewoli i ucisku godność tradycyjną narodu, w osobę i w urząd Prymasa Polski, każdy Polak przebywający na wolności musi się znaleźć w pierwszej linii obrony.

Naszym głównym zadaniem na codzień — nie na niedzielę, nie od święta, nie w słowach lecz w czynach — staje się teraz nieustępliwa, zażarta walka w obronie Kościoła w Polsce, ostatniej ostoi Narodu.

Pamiętajmy, że Prymas Polski koronował Jagiellonów, Batorych i Sobieskich.

Pamiętajmy, że Prymas Polski był Głową Rzeczypospolitej w czasie między śmiercią jednego króla a obiorem następnego.

Pamiętajmy, że urząd Prymasa Polski przetrwał sto kilkadziesiąt lat rozbiorów, choć nie przetrwała żadna instytucja dawnej i potężnej Rzeczypospolitej.

Dziś Prymas Rzeczypospolitej — tak jak naród — znalazł się w więzieniu.

Nie pozwólcie, by świat zapomniał o zbrodni dokonanej na Polsce!

Twórzcie Komitety Obrony Kościoła w Polsce!

Wciągajcie cudzoziemców do obrony Kościoła przed prześladowaniem!

W. O.

Watykan: Prześladowcy Prymasa dotknięci ekskomuniką

Prezydent Eisenhower: Aresztowanie Kardynała S. Wyszyńskiego zniechęci do rozmów z Rosją

Miasto Watykańskie (A. P.) — Wszyscy katolicy, którzy wzięli udział w aresztowaniu kardynała Wyszyńskiego i w rewizji przeprowadzonej w warszawskiej Kurii Arcybiskupiej ,podpadają automatycznie pod ekskomunikę — informują nas z kół bliskich Stolicy Apostolskiej.

W istocie, kanon 2.343 prawa kanonicznego stanowi, że każdy kto podnosi rękę na osobę kardynała lub legata papieskiego podlega automatycznie ekskomunice zastrzeżonej specjalnie Ojcu Świętemu. Oznacza to, że tylko papież może uwolnić od ekskomuniki osoby, które zostały nią dotknięte. Jak wiadomo, ekskomunikowani nie mają prawa dostępu do kościołów, przyjmowania sakramentów oraz chrześcijańskiego pogrzebu.

Ponieważ przygniatająca większość Polaków należy do Kościoła katolickiego, trzeba przyjąć, że duża ilość osób, jeżeli nie wszystkie biorące udział w aresztowaniu i rewizji zostały dotknięte ekskomuniką ,nawet jeśli nie są katolikami praktykującymi .

Jest możliwe zresztą, że Papież umocni tę ekskomunikę specjalnym aktem, podobnie jak to uczynił w wypadku kardynałów Mindszentego i Stepinaca.

WYPOWIEDŹ PREZ. EISENHOWERA

Waszyngton (A. P.). — W czasie konferencji prasowej prez. Eisenhower nawiązał do aresztowania przez komunistów kardynała Wyszyńskiego. Oświadczył on, że wydarzenie to jeszcze bardziej zaciemnia horyzont międzynarodowy i podziała ono zniechęcająco na wysiłki zmierzające do jakiegoś porozumienia z Rosją i reżymami satelickimi.

Wydarzenie to głęboko zraniło serca wszystkich Amerykanów. Bez wolności religii i wolności sumienia prawdziwe porozumienie międzynarodowe będzie bardzo trudne.

Sowiety się nie wykręcą

ZACHÓD PRZYCISKA DO MURU PROPOZYCJĄ SPOTKANIA

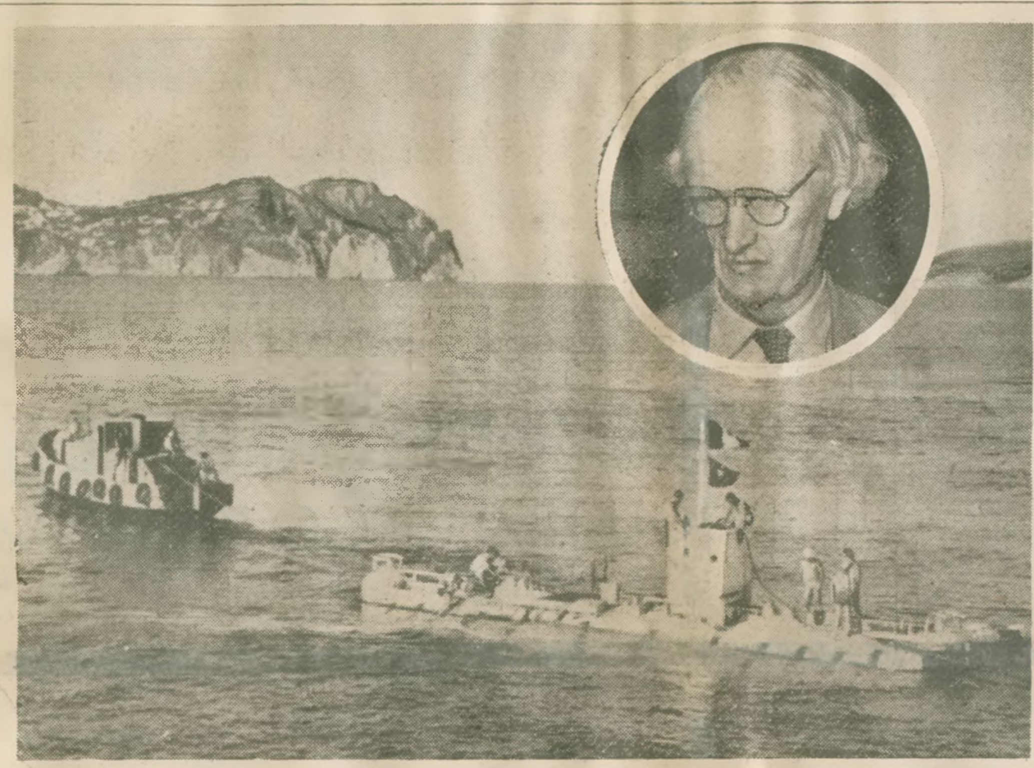
Paryż (A. P.). — Trzy mocarstwa zachodnie zamierzają odpowiedzieć na ostatnią notę sowiecką, ocenianą powszechnie jako próbę wykręcenia się od rokowań z Zachodem, propozycją spotkania Wielkiej Czwórki w połowie listopada.

Taka jest opinia miarodajnych kół amerykańskich, które sądzą, że Zachód nie wypuści z rąk inicjatywy i będzie nadal wywierał nacisk na Moskwę, by zasiadła przy wspólnym stole z innymi mocarstwami.

Zjazd listopadowy W. Czwórki miałby być poświęcony wyłącznie sprawie niemieckiej. Inne poruszone przez Moskwę sprawy mogłyby być przedmiotem późniejszych konferencji.

SOWIECKA BOMBA WODOROWA JEST WCZEŚNIEJSZA

Nowy Jork (A. P.). — Przewodniczący amerykańskiej Komisji Energii Atomowej, Strauss, oświadczył tu, że jego zdaniem Rosja rozpoczęła prace nad bombą wodorową przed Ameryką, posłużywszy się informacjami, dostarczonymi przez „szpiegów i zdrajców". Ma to wynikać z faktu, że wybuch bomby wodorowej w Rosji nastąpił zaledwie w dziewięć miesięcy po wybuchu bomby amerykańskiej. Mając mniejsze możliwości techniczne, Rosja musiała swe prace zacząć wcześniej. Decydując się w roku 1950 na rozpoczęcie prac doświadczalnych z bombą wodorową, Stany Zjednoczone zapobiegły w ostatniej chwili temu, by je Rosja wyprzedziła.



Głośny uczony profesor Piccard, opuścił się na statku głębinowym „Trieste" na 3.150 metrów w głąb morza i pobił wszystkie dotychczasowe rekordy. Profesorowi towarzyszył jego syn Jacques. Po 2 godzinach 15 minutach statek wynurzył się z odmętów i po chwili profesor Piccard ukazał się oczom dziennikarzy. Był blady i zmęczony, a na liczne zapytania rzekł tylko: „Jestem szczęśliwy że udało mi się urzeczywistnić mój zamiar".

(OCPI.)

«Musimy wiedzieć, czego chce Rosja»

„KAMPANIA OTWARTOŚCI" W USA

Waszyngton (A. P.). — W pierwszej od lipca konferencji prasowej, prez. Eisenhower wypowiedział się na temat skutków posiadania przez Sowiety bomby wodorowej. Fakt ten zmusza Amerykę do wybadania rzeczywistych intencji Sowietów, i sprawdzenia, czy Moskwa pragnie szczerze porozumienia z Zachodem, Równocześnie jednak Ameryka musi przyspieszyć i rozszerzyć swe prace badawcze w zakresie nowych broni.

Ta ostatnia sprawa naprowadziła rozmowę z dziennikarzami na zagadnienie podatkowe. Prezydent nie zaprzeczył, że będą musiały być wprowadzone nowe podatki. Eisenhower zamierza przeprowadzić „kampanię otwartości". w której naród amerykański otrzyma wszystkie informacje, niezbędne dla zrozumienia sytuacji Ameryki wobec groźby sowieckiego ataku atomowego.

Prez. Eisenhower podkreślił, że zawsze jest gotów do wszystkiego, co może zmniejszyć napięcie międzynarodowe, ale wątpi, czy projektowane konferencje mocarstw z Rosją „nie zrobią więcej złego niż dobrego".

MINISTROWIE FRANCUSCY W TURCJI

Stambuł (A. P.) — Ministrowie francuscy, prem. Laniel i min. Bidault, przybyli do stolicy Turcji Ankary po krótkim pobycie w Stambule. Premier francuski oświadczył dziennikarzom, że wizyta ich ma cele kurtuazyjne, ale że równocześnie w Ankarze będą omówione sprawy koalicji atlantyckiej oraz problemy bałkańskie.

GENERAŁ SOSNKOWSKI PRZYJEDZIE WCZEŚNIEJ

Londyn (tel. wł.). — Krążą tutaj pogłoski, że generał Sosnkowski przyjedzie do Londynu wcześniej niż przewidywano. Pogłoski te są oparte na tym, że generał Sosnkowski zrezygnował z udziału w uroczystości Dnia Pułaskiego w Nowym Jorku, które, jak wiadomo, mają się odbyć w Nowym Jorku w dniu 4 października.

Podobno generał Sosnkowski postawił organizatorom postulat, aby wraz z nim przemawiała wybitna osobistość z politycznego świata amerykańskiego. Ponieważ organizatorzy nie mogli zrealizować tego postulatu, generał zrezygnował z przemawiania.

Na uroczystości nowojorskiej mają przemawiać profesor Korowicz oraz pp. Jarecki i Jaźwiński.

ROKOWANIA HANDLOWE U.S.A. — NIEMCY ZACH.

Bonn (A. P.) — Stany Zjednoczone i Niemcy Zachodnie rozpoczęły rokowania w sprawie zawarcia nowego traktatu handlowego i żeglugowego, który ma zastąpić dawny traktat z r. 1923.

BYŁY BISKUP GDAŃSKI SPLETT — W KLASZTORZE KRAKOWSKIM

Miasto Watykańskie (A. P.). — Radio Watykańskie donosi, że biskup gdański ksiądz Splett, zwolniony przed miesiącem przez władze komunistyczne z więzienia po odbyciu 7 lat kary, na jaką go skazano po wojnie, nie wrócił do diecezji gdańskiej lecz został umieszczony w jednym z klasztorów w Krakowie.

DEPARTAMENT STANU PROTESTUJE

Komuniści popełnili zbrodnię na przywódcy Narodu Polskiego

Waszyngton (A. P.). — Departament Stanu zaprotestował oficjalnie przeciw usunięciu siłą przez reżym komunistyczny Prymasa Polski, księdza kardynała Wyszyńskiego.

„Jest oczywiste — mówi ten protest — że otwarta wojna przeciw religii prowadzona przez reżym polski stanowi jednocześnie atak na tradycje narodowe, których istotnym składnikiem zawsze była religia. Komuniści polscy popełnili zbrodnię przeciw jednemu z prawdziwych przywódców narodu polskiego i wspomnienie tego aktu nigdy się nie zatrze. Jesteśmy przekonani — mówi dalej protest Departamentu Stanu — że wiara w człowieku nie będzie nigdy ujarzmiona ani zmiażdżona i że pozostanie ona jedną z sił, które podtrzymują Polskę w czasie tragicznych prób, przez które naród polski obecnie przechodzi".

Kapitan polskiego statku rybackiego przybił do brzegów Szwecji

Sztokholm (A. P.) — Kapitan polskiego statku rybackiego zmusił dwóch członków swej załogi pod groźbą pistoletu do zmiany kursu. Zamknąwszy ich w kabinie skierował statek z Bornholmu do brzegów Szwecji i dobiwszy do portu prosił o azyl. Statek obłożony został aresztem przez władze szwedzkie, które prowadzą dochodzenia w tej sprawie.

NIE CHCĄ „POLSKICH I „CZESKICH" SZPICLI

Pan Mun Dżom (A. P.). — W czasie „wizyty" komunistów polskich i czeskich w jednym ze szpitali neutralnego obozu „opornych" straż indyjska zmuszona była interweniować, gdy chińscy i północno-koreańscy chorzy jeńcy wszczęli gwałtowną manifestację przeciwko komunistycznym szpiclom. Jeden z jeńców został zabity, a sześciu jest rannych.

ABDEL HADI SKAZANY NA ŚMIERĆ

Kair (A. P.) — W pierwszym z 24-ch zapowiedzianych procesów przeciwko wrogom reżymu Negiba, zapadł wyrok śmierci na b. premiera Abdel Hadiego.

Centrale społeczne protestują

Londyn (tel. wł.). — Trzy naczelne organizacje społeczne wysłały do ONZ telegram następującej treści :

„Zjednoczenie Polskiego Uchodźstwa Wojennego, Światowy Związek Polaków z Zagranicy oraz Stowarzyszenie Polskich Kombatantów protestują kategorycznie przeciw uwięzieniu najwyższego dostojnika Kościoła Katolickiego w Polsce księdza kardynała Stefana Wyszyńskiego oraz domagają się od wolnych narodów w świecie skutecznej akcji celem uwolnienia Polski od terroru agentów Kremla i przywrócenia narodowi polskiemu wolności."

Podpisali : prof. B. Hełczyński (Światpol), W. Olszewski (ZPUW), S. Soboniewski (SPK).

Londyn (tel. wł.). — Polski Instytut Akcji Katolickiej w Wielkiej Brytanii wydał odezwę po angielsku i po polsku, w której czytamy :

„Śmierć Stalina, wielkiego prześladowcy chrześcijaństwa nie zmieniła nic w ustosunkowaniu się komunizmu do religii. Po pokazowym procesie ks. biskupa Kaczmarka aresztowano ks. prymasa St. Wyszyńskiego."

Po przytoczeniu wyjątku z listu Papieża do Episkopatu Polskiego odezwa kończy się stwierdzeniem, że „milczenie narodów wolnego świata umacnia komunistów w poczuciu bezkarności i zachęca ich do dalszych prześladowań i nowych aktów gwałtu."

Londyn (tel. wł.). — Zjednoczenie Polskie w Wielkiej Brytanii w oparciu o mandat trzech naczelnych organizacji społecznych organizuje manifestacyjne zebrania protestacyjne.

Franco: Nie ma miejsca na izolacjonizm

ALE HISZPANIA ZAMIERZA BRONIĆ SIĘ SAMA

Madryt (A. P.) — «Nie chcemy, by nas bronili inni, obronimy się sami» — oświadczył gen. Franco w orędziu do Kortezów, przedkładając im do ratyfikacji Traktat Madrycki oraz nowy Konkordat. Pomoc Stanów Zjedn. pozwoli Hiszpanii rozbudować jej bazy wojskowe.

Traktat Madrycki stanowić będzie odtąd «główny filar hiszpańskiej polityki zagranicznej». Teatr nowoczesnej wojny tak się powiększył, że nie ma już dziś miejsca na izolacjonizm. «Zarysowują się na horyzoncie nowe formy życia ponad-narodowego. Polityka zagraniczna narodów musi się do tego dostosować. Stare koncepcje i ciasny nacjonalizm nie dadzą się pogodzić z epoką, w jakiej żyjemy».

Hiszpania otrzyma w ciągu czterech lat miliard dolarów. Z 226 milionów, wyznaczonych na rok b., sztab amerykański zamierza przeznaczyć sto na budowę baz amerykańskich w Hiszpanii.

W Madrycie odbyła się — z okazji 17-tej rocznicy objęcia władzy przez gen. Franco — wielka manifestacja publiczna, w której ludność wyposażona była w chorągiewki amerykańskie i hiszpańskie, zakupione w wielkich ilościach przez rząd.

Godny uwagi był atak gen. Franco na Wielką Brytanię, której przypomniał jej negatywne stanowisko w sprawie proponowanego przez niego pod koniec drugiej wojny światowej wspólnego frontu anty-komunistycznego. „Hiszpanie pamiętają o tym zaślepieniu. Niebawem zresztą okazało się, że w starej mentalności Zachodu nic się nie zmieniło".

NAGŁY ZGON PRZEDSTAWICIELA FRANCJI NA KONFERENCJI RADIA

Londyn (A. P.). — Baron de la Chevreliere, przedstawiciel Francji na zebraniu międzynarodowego komitetu radiowego, zmarł w czasie posiedzenia na udar serca.

SOWIETY CHCĄ UCHODZIĆ ZA «NEUTRALNE» ALE O. N. Z. NIE DAJE SIĘ PRZEKONAĆ

Nowy Jork (A. P.). — Mimo pogróżki Wyszyńskiego, że odroczenie sprawy dopuszczenia „Indii i innych krajów neutralnych" do konferencji koreańskiej może tę konferencję udaremnić, komisja polityczna ONZ uchwaliła 48 głosami przeciwko 6-ciu (przy 5 powstrzymujących się od głosu) wniosek kolumbijski, by sprawę tę odłożyć do końca obecnej sesji, tj. poza datą 28 października, gdy konferencja miała się zacząć.

„Trzeba usunąć przeszkody na drodze do tej konferencji. Trzeba się śpieszyć — powiedział Wyszyński, który nie tylko domagał się zaproszenia państw neutralnych, ale także, by Sowiety zaproszono na konferencję koreańską jako państwo neutralne.

Komisja polityczna ustaliła następującą kolejność obrad sesji ONZ : sprawy marokańska i tuniska, sprawa wojny bakteriologicznej, sprawa birmańska.

Delegacja sowiecka zaproponowała wreszcie, by przyjęte zostały do O. N. Z. następujące państwa: Albania, Mongolia Zewnętrzna, Bułgaria, Rumunia, Węgry, Finlandia, Włochy, Portugalia, Jordania, Austria, Cejlon, Nepal i Libia. Dotychczas Sowiety sprzeciwiały się dopuszczeniu wymienionych tu państw zachodnich.

STRAJK ROBOTNIKÓW W STOCZNIACH W AMERYCE

Nowy Jork (A. P). — W stoczniach w Nowym Jorku oraz w kilku innych portach amerykańskich wybuchł strajk. Strajk ten rozszerzyć się ma na wszystkie porty amerykańskie na Atlantyku. Armatorzy zwrócili się do rządu domagając się interwencji. Sprawę przedstawiono prez. Eisenhowerowi, lecz nie wiadomo ,czy zastosuje on prawo Taft-Hertley.

385 MILIONÓW DOLARÓW NA INDOCHINY

Paryż (A. P.). — Ogłoszono równocześnie w Paryżu i w Waszyngtonie wspólny komunikat francusko - amerykański, przyznający 385 milionów dolarów dla finansowania wojny w Indochinach.

Komunikat podkreśla, że siły zbrojne francuskie i państw stowarzyszonych w Indochinach są zaangażowane od 8 lat w walce, która ma na celu powstrzymanie wpływów międzynarodowego komunizmu w Azji południowo-wschodniej. „Bohaterskie wysiłki wojsk Unii Francuskiej oraz ofiary, jakie te wojska poniosły dla zagwarantowania niepodległości Wietnamu, Kambodży i Laosu — zjednały im podziw i poparcie całego wolnego świata".

Komunikat wyraża przekonanie, że wojna w Indochinach zakończy się zwycięstwem narodów wolnych i że wzmożenie wysiłku francuskiego w Indochinach nie zmniejszy wojskowego wysiłku Francji w ramach koalicji atlantyckiej w Europie.

FRANCUZI ZDOBYLI SZEREG UMOCNIEŃ

Hanoi (A. P.). — Wojska Unii Francuskiej posuwają się naprzód i zdobyły szereg silnie umocnionych wiosek na odcinku Hung Yen. 25 komunistów zostało zabitych, a sześćdziesięciu kilku wzięto do niewoli. Natarcie francuskie zmusza komunistów do wycofania się w kierunku wschodnim. Komuniści walczą bardzo dobrze i stawiają zaciekły opór.

Lotnictwo i marynarka biorą udział w działaniach.

W rejonie Delty oddziały francuskie odrzuciły ataki komunistów pod Tai Bonh odległym o 90 km. na południowy - wschód od Hanoi. Komuniści próbowali również zaatakować umocnione pozycje francuskie pod Phuly, zostali jednak odparci. W obu wypadkach pozostawili na placu boju ponad 40 zabitych.

FRASZKI

NA PUTRAMENTA

Bez zgody Putramenta
wszystko jest puc i mięta.

Prawdziwy soc - realizm
gdy Putrament pochwali.

A pochwali Putrament —
większy mętlik i zamęt.

Piszą, marksizmem wzdęci,
a on ich putramenci.

Albo uderza w lament,
że nie taki atrament;

bo reakcyjnie chlapie
na drobno - mieszczański papier;

i że realizm nie taki,
i że wszystko — pętaki.

Mimo krytyczne rżnięcie
wciąż nudne beztalencie.

O, biedny Putramenciel

J. E.

„Chiny nie dopuszczą do wojny w Azji" ale Moskwa podsyca ich apetyty zaborcze

Moskwa (A. P.) — W czwartą rocznicę utworzenia Chińskiej Republiki Ludowej Malenkow wystosował depeszę do Mao-Tse-Tunga. Nazywa w niej Chiny komunistyczne «wielką siłą międzynarodową, która nie pozwoli imperialistom swobodnie ujarzmić Azji ani prowadzić bezkarnie polityki przemieniania Azji w widownię nowej wojny światowej».

«Prawda» pisze, że rewolucja chińska jest «najważniejszym wydarzeniem historycznym» od czasów rewolucji rosyjskiej i «zwycięstwa Sowietów nad faszyzmem hitlerowskim». Nie można dziś rozwiązywać spraw światowych bez udziału Chin. «Izwiestja» stwierdzają, że «zjednoczenie Chin jest już w zasadzie ukończone, pozosta je tylko uwolnić» Formozę i kilka innych wysp.

Na przyjęciu wydanym z tej okazji w Pekinie, obecni byli m. in. przedstawiciele Wielkiej Brytanii, Indii, Pakistanu, Birmy, Danii, Holandii, Szwecji i Norwegii.

SOWIETY KOKIETUJĄ FRANCJĘ

Moskwa (A. P.). — Prasa sowiecka rozwinęła kampanię propagandową, przeznaczoną dla uszu francuskich. Strasząc Francję „wojskami niemieckimi i andersowskimi (!) na ziemi francuskiej", prasa sowiecka woła, że „Francuzi nie są naiwni" i wiedzą, że „tarktat" francusko-sowiecki z roku 1944 jest najpewniejszym fundamentem pokoju — w Europie Francja nie powinna dopuścić do powstania armii europejskiej — oto sens tych syrenich śpiewów.

40 Salon Samochodowy w Paryżu otwa ty



W czwartek nastąpiło otwarcie 40. Salonu Samochodowego w Paryżu. Wystawa wzbudziła duże zainteresowanie ze względu na pierwsze karoserie plastyczne i szereg nowych modeli francuskich i zagranicznych. Szczególnym powodzeniem cieszą się 2 samochody : nowy typ Forda „Anglia" o nowych liniach i zmienionym nadwoziu w typie małych samochodów, oraz samochód francuski „Fregata-Sport" zakładów Renault. Ceny niektórych samochodów uległy obniżeniu w przededniu otwarcia Salonu. Równocześnie odbywa się wystawa motocykli i skuterów oraz samochodów używanych.

(OCPI.)

Przegląd Prasy

Cała, nie Mała Europa

Rada Europejska omawiała niedawno sprawę ewentualnego „zagwarantowania" wschodnich granic Niemiec, a właściwie zachodnich granic Rosji. Katolicki tygodnik „The Tablet" pisze, że cała ta dyskusja toczyła się w próżni.

Trudno uniknąć pytania, jaka właściwie granica ma być zagwarantowana: Żelazna Kurtyna, która nie odpowiada nikomu na Zachodzie; granica poczdamska, którą odrzucają Niemcy, czy też granica przedwojenna, trudna chyba do przyjęcia dla Rosji. P. Spaak wymienił słowo „Polska" na marginesie, ale był też jedynym, który je wymienił, chociaż jest rzeczą oczywistą, jak to podkreślił p. (Christopher) Hollis, że Polska jest kluczem sytuacji europejskiej, jak była w XVIII-tym wieku i w r. 1939.

Pismo przytacza następnie słowa, które wypowiedział w Strasburgu p. Hollis, znany polityk katolicki i członek Rady Europy.

„Rozwiązanie sprawy wschodnioeuropejskiej, które uznawałoby istnienie w Europie wschodniej tylko dwóch narodów, rosyjskiego i niemieckiego, będzie rozwiązaniem, skazanym na niepowodzenie".

I tymi słowy „The Tablet" kończy swoje uwagi:

Piąty gwałt na Polsce nie tylko pozbawił świat zachodni jego autorytetu moralnego, ale obecna sytuacja w Europie wschodniej nigdy nie będzie mogła być uznaną za trwałą.

WARSZAWA MA „PRAWO" DO MIEJSCA W RADZIE BEZPIECZEŃSTWA

Delegat warszawski, Katz - Suchy, oświadczył, że Polska ma prawo do wakującego miejsca niestałego w Radzie Bezpieczeństwa O. N. Z., a kandydatury Turcji i Filipin są „nielegalne".

Iran gotów przyjąć inżynierów angielskich

Teheran (A. P.) — Rząd perski wydał komunikat, w którym wykazuje przy pomocy wielu cyfr, że jeżeli przemysł naftowy ma przestać się zadłużać, a robotnicy nie mają stracić pracy, konieczne będzie dopuszczenie do Abadanu inżynierów i specjalistów brytyjskich. «Doceniając całkowicie idealizm i ofiarność narodu irańskiego, rząd zamierza przedsięwziąć skuteczne środki dla uruchomienia bogactw, które są głównym źródłem dochodów narodu irańskiego».

Śmiertelne niebezpieczeństwo wisi nad światem

Wojciech ZALESKI

Po procesie biskupa Kaczmarka przyszło niespodziewanie szybko złożenie z urzędu ks. Prymasa Wyszyńskiego.

Wiadomo powszechnie, że ks. Prymas był zwolennikiem jak najściślejszego ograniczenia się duchowieństwa do działalności ściśle religijnej, a także ułożenia stosunków z obecnymi władzami, czego dowodem może być m. in. znana umowa Episkopatu polskiego z reżymem.

Posunięcie komunistów nie może mieć nawet cienia pozoru czegoś innego, niż to czym jest w rzeczywistości. Chodzi o walkę z samym Kościołem katolickim, a szerzej rzecz ujmując z samą religią.

Po skazaniu biskupa Kaczmarka, po aresztowaniu ks. Prymasa Wyszyńskiego staje przed nami w całej wyrazistości proste pytanie, jaka ma być nasza odpowiedź na to, co robi Kreml w Kraju.

Trudno powiedzieć, by całokształt wydarzeń a zwłaszcza reakcja Zachodu na wydarzenia w Polsce mogły nas napełniać optymizmem.

Tak się złożyło, że wiadomość o zawieszeniu ks. Prymasa Wyszyńskiego ukazała się w pewnym wielkim dzienniku paryskim tego samego dnia, kiedy komentowano zwycięstwo Skoneckiego w zawodach o puchar Poree. Temu drugiemu wydarzeniu poświęcono w piśmie, które cytuję, dokładnie 8 razy więcej miejsca.

To drobne porównanie dobitniej niż co innego wskazuje na przerażającą niższość tzw. Zachodu w walce z Kremlem. Nic nie zmieni faktu, że świat znajduje na drodze do zjednoczenia i prawdopodobnie już nasze dzieci dożyją okresu, w którym możliwość wojny między narodami wyda się czymś równie nieprawdopodobnym, jak możliwość bójki o zegarek z pierwszym napotkanym na ulicy przechodniem. Przypomnijmy sobie przecież, że był czas, kiedy odruchową reakcją każdego człowieka na spotkanie bliźniego z łupem była chęć jego zabicia, wprowadzona natychmiast w czyn...

Współpraca międzynarodowa jest technicznie tak łatwa i gospodarczo tak korzystna, a konflikty międzynarodowe gospodarczo tak rujnujące, że świat zjednoczyć się musi. I już dziś każda polityka konsekwentnie prowadzona z punktu widzenia jednego świata musi mieć olbrzymią przewagę nad polityką, opierającą się o zastarzałe pojęcia ściśle izolowanych interesów poszczególnych państw.

Najlepiej właśnie zrozumieć to, obserwując konkretne wydarzenia. Przystąpienie do dalszego etapu walki z religią w Polsce traktowane jest przez Kreml jako **fragment polityki zdobywania władzy nad światem.** Dla przeciętnego rządu zachodnio - europejskiego jest to natomiast **wydarzenie w odległym kraju, które w żaden widoczny sposób nie wiąże się z jego tzw. interesami.**

Rosyjska koncepcja zjednoczenia świata jest niemożliwa do pogodzenia z naszym poglądem na świat, a nawet zagraża bytowi narodowemu Polski. Naród jest w naszym pojęciu istotną i nie dającą się przekreślić więzią człowieka z ludzkością. Prawa narodów wynikają w ostatecznym rezultacie z nienaruszalnych, bezwzględnych wartości każdego człowieka i jego własnego dorobku kulturalnego.

W systemie bolszewickim jest inaczej. Nie ma praw jednostek i narodów; jest tylko rozwój życia ku coraz bardziej «postępowym» formom, któremu podporządkowuje się wszelkie ponadhistoryczne wartości.

System jest nam wrogi i obcy, ale jest systemem opartym o rzeczywistą sytuację w dzisiejszym świecie. Można mu przeciwstawić tylko system łączący to oparcie się o rzeczywistość świata z wiecznym ludzkim ale i ponadludzkim dążeniem ku bezwzględnej Prawdzie.

Nie można mu natomiast przeciwstawić wszelkiego braku systemu, wszelkiego braku myśli, ujmującej w śmiałą syntezę dążenia wszystkich ludów naszego globu.

Po procesach przeciw duchowieństwu wznosił się głos protestu wygnańców polskich, zrzadka wspierany wypowiadanymi półgębkiem oświadczeniami zachodnich tubylców. Trudno powiedzieć, by odezwał się głos protestu świata. Obawiam się, że tak samo będzie i po zamachu na całą hierarchię Kościoła w Polsce.

Bylibyśmy ślepi i głusi gdybyśmy nie widzieli niebezpieczeństw zagrażających światu. Bylibyśmy też ślepi i głusi, gdybyśmy dziś nie dosłyszeli, że w postawie świata zachodniego widać brak pod nogami mocnego gruntu historycznej rzeczywistości. Bylibyśmy tchórzliwymi dezerterami walki o podstawy ładu światowego, gdybyśmy nie stanęli do boju na prawdę i w największym stopniu decydującego, my, którzy tak łatwo dawaliśmy się w toku naszych dziejów nakłaniać do walk bezużytecznych.

«Słowo Polskie» ZMOBILIZOWAŁO OPINIĘ PUBLICZNĄ

PISZE NAM OJCIEC BOCHEŃSKI

Od wybitnego filozofa katolickiego i świetnego pisarza znanego w szerokich kołach intelektualnych w całym świecie, profesora Uniwersytetu we Fryburgu Ojca Inocentego Bocheńskiego otrzymaliśmy następujący list, którego treścią z przyjemnością dzielimy się z naszymi Czytelnikami.

Szanowny Panie Redaktorze,

Od kilku miesięcy otrzymuję, dzięki uprzejmości Panów «Słowo Polskie». Czytam je regularnie i wykorzystuję w dwojaki sposób: do mojej dokumentacji w sprawach Kościoła w Polsce oraz przesyłając je biednym chorym na terenie naszej Misji. Dziś, po kilku miesiącach czytania dziennika i obserwacji reakcji tutejszych Polaków na jego treść, chciałbym zakumunikować Panu Redaktorowi mój pogląd na rolę Jego pisma.

Pogląd ten można streścić w twierdzeniu, że Panowie pełnią nadzwyczaj **pożyteczną pracę. Dzięki «Słowu» posiadamy wreszcie polski dziennik, przynoszący interesujące nas wiadomości niemal równocześnie z prasą lokalną i oczywiście, w znacznie większej ilości a lepszej jakości, jeśli o sprawy polskie chodzi — a przy tym w kontekście pozbawionym owego jadu potępieńczych swarów, który znajdujemy niestety na łamach niektórych innych pism emigracyjnych.**

Nie jest to jednak jeszcze wszystko. «Słowo» odegrało ostatnio, w czasie procesu przeciw ks. Bpowi Kaczmarkowi, bardzo moim zdaniem doniosłą rolę mobilizatora polskiej opinii. Na moim terenie, na którym ponoszę część odpowiedzialności za informację i orientację Polaków, stanowi ono wprost bezcenną pomoc.

Pragnę Panu Redaktorowi i Jego współpracownikom podziękować za to wszystko i życzyć «Słowu» pomyślnego rozwoju.

Racz Pan przyjąć, Panie Redaktorze, wyrazy mojego wysokiego szacunku.

I.M. BOCHEŃSKI, O.P.

INTELIGENCJA A KOMUNIZM

Jednym z ciekawych fenomenów przedwojennej politycznej rzeczywistości był niezrozumiały pozornie fakt dużych sukcesów komunizmu wśród tak zwanej inteligencji czy też klas średnich.

Ciekawe światło na to zagadnienie rzucił ostatnio słynny Whittaker Chambers, nawrócony komunista i koronny świadek w procesie Algera Hissa. W książce swej „Świadek" wyjaśnia to nazwisko mniej więcej tak:

Klasy średnie i inteligencja wstępują do partii komunistycznych nie dlatego, aby się poświęcać walce o ideę, lecz dlatego aby zachować i utrzymać swą własną pozycję materialną i społeczną. Wojna oraz idea państwa opiekuńczego wyrównały w pewnym sensie niesprawiedliwości społeczne, przyczym klasą równaną w dół były przede wszystkim warstwy średnie.

W rezultacie dziś tylko ludzie naprawdę bogaci zagwarantować mogą swoim dzieciom niezależność finansową i pozycję społeczną. Młodsze pokolenia rodzin inteligenckich zapewnić sobie mogą przyszłość materialną oraz pozycję społeczną przez wstąpienie do tajnej organizacji o zasięgu światowym. Przynależność ta, prócz zapewnienia posady, poparcia i znaczenia, daje wewnętrzną satysfakcję stania się czymś „lepszym" niż sąsiad zza płotu. Wszystkie zaś te korzyści osobiste pokrywa pretekst służenia sprawie proletariatu.

Wydaje się, iż wyjaśnienie to trafia w sedno. **C.**

Wszędzie ta sama fałszywa piosenka
Francuski ksiądz aresztowany w Szanghaju za szpiegostwo

Hongkong (A. P.). — Dziennik Pekiński donosi, że o. Gabriel Robbe, liczący 66 lat, rodem z Franche - Comte, został aresztowany w końcu sierpnia w Szanghaju, pod zarzutem, że stał na czele sieci szpiegowskiej, oplatającej szkoły misyjne w Pekinie, Tientsinie, Tsingtao, Szanghaju i Czunkinku.

Robbe został również oskarżony o prowadzenie akcji wywrotowej na szkodę narodu chińskiego, oraz o przechowywanie broni w Kolegium Św. Franciszka Ksawerego w Szanghaju. Broń i aparaty radiowe, które rzekomo wykryli komuniści, miały być schowane w studni.

Dziennik pekiński pisze, że „Ojciec Robbe inwestował fundusze w pewne przedsiębiorstwo żeglugowe, by móc wejść w sfery przemysłowo - handlowe i posługiwać się nimi do celów szpiegowskich". Dziennik wyraża zadowolenie, że policji bezpieczeństwa udało się wykryć te aferę i sparaliżować „kontr - aktywistów rewolucyjnych, wśród kleru katolickiego" ujawniając ich szkodliwy charakter.

Z życia Polaków w Szwecji

25-LECIE PRACY SIÓSTR SŁUŻEBNICZEK MARII

W dniu 26 września Siostry Służebniczki Marii, mające swoje Domy w Oskarstroem i Haelsingborgu, obchodziły 25-lecie pobytu i pracy swojej wśród polskiej emigracji zarobkowej w Szwecji.

Siostry Służebniczki Marii, których obecnie jest tylko siedem, przybyły do Szwecji z Pleszewa Wielkopolskiego na zaproszenie wikariusza apostolskiego w Szwecji ks. bp. Muellera i zarządzeniem ks. prymasa Hlonda.

Pierwszy swój Dom otworzyły w Oskarstroem, gdzie było największe skupienie Polaków i gdzie już zastały wybudowany przez nich piękny kościołek. Obok tegoż kościółka Siostry postawiły Dom Dziecka. W ciągu dnia pracy rodziców dzieci polskich emigrantów znajdowały tam schronienie i opiekę a dziewczęta uczyły się języka polskiego, religii, szycia i gotowania. Obecnie w Domu tym znajdują również przytułek sieroty polskie i inne dzieci najbardziej pokrzywdzone przez los. — Siostry prowadzą ponadto chóry kościelne w Oskarstroem i Haelsingborgu, zajmują się obsługą kościelną i pielęgnują chorych.

Brak zupełny od czasów przedwojennych dopływu sióstr z Domu Macierzystego w Pleszewie, nie pozwala niestety na rozwinięcie pracy stosownie do obecnych powojennych potrzeb Polonii, dla której np. kolonie wakacyjne dla rozproszonej w ciągu roku po całej Szwecji dziatwy polskiej, postawione na odpowiednim poziomie — są ciągle palącą potrzebą.

Zasłużonym przez swą działalność w Szwecji Siostrom Służebniczkom Marii towarzyszą w dniach ich jubileuszu najlepsze życzenia dalszej owocnej pracy dla dobra Kościoła i Polski.

INAUGURACJA SEZONU W POLSKIM SZTOKHOLMIE

Polski Komitet Pomocy w Sztokholmie przy współudziale miejscowego koła SPK zainaugurował sezon jesienny w życiu Polonii „Wieczorem", w czasie którego płk. St. Iwanowski wygłosił odczyt sprawozdawczy ze światowego zjazdu SPK w Londynie. P. Norwid-Nowacka, utalentowana adeptka szkoły dramatycznej w Londynie urozmaiciła wieczór pięknymi recytacjami.

W części towarzyskiej podano polski bigos, przygotowany przez panie z Komitetu.

KOLO ZJEDNOCZENIA POLSKIEGO W ESKILSTUNIE

dokonało ostatnio na swym walnym zebraniu, odbytym w obecności prezesa Rady Uchodźstwa, gen. Przyjałkowskiego, wyboru nowych władz.

Do zarządu Koła wybrani zostali pp. Jan Jastrzębski, prezes, Tadeusz Dąbrowski sekretarz, Filipkiewicz skarbnik, Henryk Sypuła — zastępca członków zarządu. Do komisji rewizyjnej weszli pp.: Z. Jastrzębski i J. Graboś.

B. K.

ODEZWA DO ANGLIKÓW

Londyn (tel. wł.). — Instytut Polskiej Akcji Katolickiej w Wielkiej Brytanii wydał odezwę w języku angielskim i polskim w sprawie napaści na Kościół katolicki w Polsce.

Jak się dowiadujemy, organizacje Zjednoczenia Polskiego w Wielkiej Brytanii, organizacje kombatanckie i zawodowe urządzają wielkie zebranie manifestacyjne. Prawdopodobnie koła katolickie urządzą również zebranie protestacyjne dla Anglików.

Dalekopisu

CHURCHILL I EDEN W LONDYNIE

Premier brytyjski i minister spraw zagranicznych, powrócili z urlopu i objęli urzędowanie. Dziś odbywa się posiedzenie gabinetu brytyjskiego, na którym m. in. omawiana będzie nota sowiecka w sprawie projektowanej przez Zachód konferencji w Lugano.

RZĄD SOCJALISTYCZNY W DANII

Socjalista Hedtoft utworzył rząd czysto socjal - demokratyczny. Jak wszystkie poprzednie rządy duńskie od roku 1945, i ten nie ma większości w parlamencie (74 głosy na 175). Nowy rząd jest zwolennikiem Wspólnoty Atlantyckiej.

ADENAUER PANEM SYTYUACJI W OBU IZBACH

Neutralistyczny rząd Maiera w Badenii — Witembergii ustąpił, robiąc miejsce koalicji pod przywództwem chrześcijańskich demokratów. Mając pięć miejsc w Radzie Związkowej, nowy rząd Badenii zapewnia Adenauerowi większość ośmiu głosów (23 za — 15 przeciw) w tej izbie wyższej niemieckiej Republiki Związkowej.

AUTONOMIA WYWALCZONA GŁODÓWKĄ

Z dniem 1-go października, Unia Indyjska wzbogaciła się o nowe państwo. Z prowincji Madras, wyłączona została Andhra, kraj wielkości Wielkiej Brytanii o 20 milionach mieszkańców, którzy mówią językiem telegu i oddawna domagali się autonomii. Sprawę przesądziła głodówka jednego z przywódców politycznych tego kraju, zakończona śmiercią. Ruch niepodległościowy Andhry popierany jest przez komunistów, którzy w parlamencie lokalnym rozporządzają 40-ma głosami na 140.

JEŃCY „OPORNI" NIE BĘDĄ NAMAWIANI DO POWROTU

Na skutek protestu dowództwa alianckiego przeciwko uchwale neutralnej komisji repatriacyjnej, odroczone zostały bez terminu odprawy „wyjaśniające". Komisja uchwaliła, że każdy „oporny" będzie musiał słuchać namów do powrotu „czy chce czy nie chce". Władze alianckie sprzeciwiły się tej próbie nacisku i odprawy, które miały rozpocząć się 23-go września, na razie odbywać się nie będą.

AMBASADOR TITA NA KREMLU

Po pięciu latach, Tito ma znów stosunki dyplomatyczne z Moskwą. Nowy ambasador jugosłowiański, Vivic, złożył na Kremlu listy uwierzytelniające i natychmiast odbył rozmowę z przedstawicielami rządu sowieckiego.

NIEMCY WSCHODNI UCIEKAJĄ PRZED ZIMĄ

Liczba uchodźców ze strefy sowieckiej wzrosła w ub. tygodniu do 600 dziennie (latem spadła do 300). Ilość wydanych paczek żywnościowych przekroczyła liczbę 5 milionów.

BOHLEN WRACA DO MOSKWY

Po naradzie z rządem w Waszyngtonie, ambasador Stanów Zjednoczonych w Moskwie, Bohlen, przyleciał do Paryża samolotem, by udać się na swoje stanowisko w Moskwie.

KOLEGIUM WOLNEJ EUROPY U PROGU TRZECIEGO ROKU AKADEMICKIEGO

Z początkiem sierpnia Kolegium Wolnej Europy rozpoczęło trzeci rok swego istnienia. Przypomnijmy główne zadania Kolegium:

1. Umożliwienie młodzieży uchodźczej studiów uniwersyteckich;

2. W oparciu o zasady prawdziwie demokratyczne, przygotowanie słuchaczy Kolegium do ideowej i społecznej pracy w służbie ich narodów;

3) Udzielenie pomocy tej młodzieży w pracy nad wyrobieniem charakteru.

Liczba studiującej młodzieży nie przekroczyła mianowicie liczby 200, liczba, która była granicą maksymalną w ubiegłym roku. Za wyjątkiem pewnych przesunięć wewnętrznych, nie doszło do żadnych poważnych zmian w obrębie grup narodowościowych. Grupa polska liczy nadal 50 studentów i studentek.

Zmiany, o których warto wspomnieć, okazały się w postępie dojrzałości umysłowej młodzieży Kolegium Wolnej Europy.

Zmiany te uwydatniają się w programie, opracowanym przez nowy Dziekanat, na czele którego stanął — tymczasowo — dr M. Potulicki, oraz w zainteresowaniu, z jakim studenci oddają się wykonaniu owego programu. Program ten obejmował, w tym roku dwie części:

Część ogólna, w której skład wchodziły studia: Rosji carskiej oraz polityki Z. S. S. R. od czasów Rewolucji Październikowej do dzisiejszych dni; Niemiec od Traktatu w Westfalii (1648), aż do ostatnich wyborów; problemów europejskich.

Część przenaczona dla poszczególnych narodowości.

W zakresie pierwszego cyklu wykładów, ks. prof. Bocheński, wybitny uczony polski, profesor na Uniwersytecie we Fryburgu (Szwajcaria), wygłosił ponownie szereg bardzo głębokich wykładów na temat materializmu historycznego sowieckiego.

W ramach wykładów narodowościowych, Dziekanat Kolegium zaprosił dwu dobrze znanych profesorów historyków.

Pierwszy przybył dr T. Komarnicki, dyplomata polski, a obecnie i profesor Szkoły Nauk Politycznych, a kilka dni później, gen. M. Kukiel, były min. wojny oraz docent na Uniwersytecie Jagiellońskim.

Profesor Komarnicki poświęcił wykłady Odrodzeniu Państwa Polskiego, jego polityce wobec zagadnień wyrosłych z tymże odrodzeniem i związanych z Ligą Narodów oraz polityce Polski Walczącej w czasie wojny.

Program odczytów profesora Kukiela nosił tytuł: — Sytuacja Polski w XIX wieku, a Europa.

Wykłady znakomitych profesorów, interesowały niezmiernie słuchaczy. Dowodem tego zainteresowania były liczne pytania oraz żywe i długie dyskusje jakie wywiązywały się po każdym cyklu wykładów. Co więcej, pobyt w Kolegium wybitnych przedstawicieli polskiego świata nauki pozwolił im zapoznać się bliżej z grupą młodzieży polskiej, która pracą swą pragnie służyć zniewolonemu Krajowi oraz Emigracji.

Edward HLADKY.

Zaostrzenie sporu Z ANDORĄ

Stały przedstawiciel Prezydenta Republiki Francuskiej — jako jednego z dwóch szefów ślipuciego państwa Andory — prefekt departamentu Pyrenees Orientales wystosował do rady tego państwa — orędzie, w którym m. i. oświadcza, że kupcy i inne zainteresowane osoby zwolnione są od obowiązku składania opłat, nałożonych ostatnio przez władze Andory na towary pochodzenia francuskiego.

W następstwie tego orędzia Syndyk Generalny Andory p. Cayrat zwołał nadzwyczajne zebranie rady, na którym p. Armengol obszernie zreferował dotychczasowy przebieg sporu z władzami francuskimi (streszczony w nr. 223 „Słowa"). Odmowa dalszego uznawania przez Francję p. Cayrat i jego zastępcy jako syndyka i wicesyndyka generalnego oraz inne znane zarządzenia odwetowe były tematem dyskusji. Z głosowania, które nastąpiło, wynika, że dotychczasowe sztywne stanowisko syndyka znalazło jednomyślne poparcie rady.

Niewiadomo, czy przewidziane na 13 grudnia br. wybory uzupełniające w Andorze zdołają zmienić skład rady w tym stopniu, by wypłynąć na zmianę stanowiska maleńkiego państewka wobec żądań francuskich. Zmiany takie wydają się raczej mało prawdopodobne.

W sprawę wdała się ostatnio w sposób dość hałaśliwy regionalna prasa francuska z tuluzańskim potężnym organem radykałów „Depeche du Midi" na czele. „Depeche" wysłała nawet jednego ze swych wybitnych współpracowników red. Emila Debard do Andory który rozpoczął publikację serii artykułów w obronie suwerennych praw pirenejskiego państewka oraz interesów kupiectwa w sąsiednim dep. Ariege, które na skutek utrudnień granicznych mocno ucierpiało podczas tegorocznego sezonu letniskowo-turystycznego. **W.**

34-te CIĄGNIENIE LOTERIA PANSTWOWA

Numery kończące się na:		WYGRYWAJĄ Seria A	Seria B
1	641	16.000	25.000
	451	20.000	30.000
	0.261	40.000	60.000
	262.431	2.000.000	1.000.000
	248.951	2.200.000	1.200.000
	071.161	5.000.000	2.500.000
2	182	10.000	15.000
	522	14.000	20.000
	6.962	120.000	160.000
	242.232	2.200.000	1.200.000
3	125.143	2.000.000	1.000.000
4	4	2.000	2.000
	54	6.000	8.000
	2.084	60.000	80.000
	35.894	200.000	300.000
	62.094	200.000	300.000
	01.584	200.000	300.000
5	5.285	80.000	100.000
	0.655	160.000	200.000
	36.925	200.000	300.000
	47.345	200.000	300.000
	85.015	400.000	400.000
	58.355	600.000	500.000
	238.095	16.000.000	5.000.000
6	98.536	600.000	500.000
7	6.887	60.000	80.000
	2.687	100.000	120.000
	26.717	400.000	400.000
	209.917	2.000.000	1.000.000
8	8	2.000	2.000
	3.208	40.000	60.000
	094.398	2.000.000	1.000.000
9	69	3.000	5.000
	59	4.000	6.000
	39	8.000	10.000
	3.629	40.000	60.000
	3.089	80.000	100.000
	56.169	400.000	400.000
	50.649	1.000.000	800.000
	123.359	10.000.000	4.000.000
0	148.780	2.000.000	1.000.000
	160.650	7.000.000	3.000.000
	075.140	25.000.000	15.000.000

Zastrzegamy możliwości pomyłek

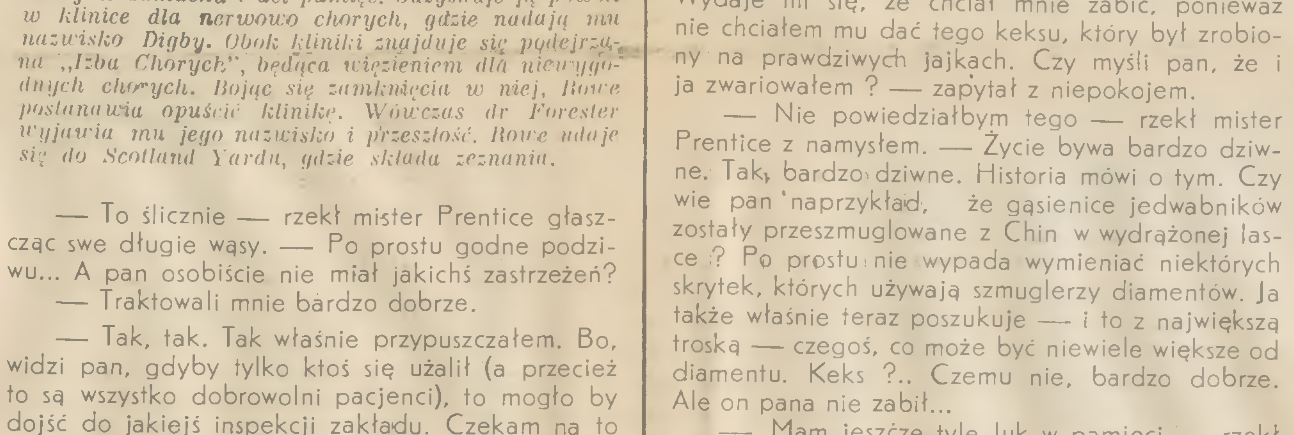
NIE MA ULTIMATUM W SPRAWIE ZAPORY NA JORDANIE

Damaszek (A. P.). — Rząd syryjski zastrzegł się przeciwko uważaniu za ultimatum noty protestacyjnej, jaką skierował do trzech mocarstw w sprawie zapory na Jordanie. Syria wyraziła tylko „swój punkt widzenia".

POWROT DO KOŁCHOZOW NA WĘGRZECH

Budapeszt (A. P.). — Komunistyczny premier rządu węgierskiego, Imre Nagy, oświadczył w przemówieniu, że system zbiorowych gospodarstw rolnych jest najlepszą formą gospodarki. Dodał on, że obecnie gdy usunięto już główne wady gospodarki w kołhozach, chłopi nie powinni ich opuszczać i odchodzić na gospodarstwa prywatne.

Nagy groził chłopom opornym, że będą oni żałowali opuszczenia gospodarstw rolnych.



Przełożyli: **J. B. PORAY i O. ŻEROMSKA.** 79 Ilustrował: **W. Januszewski.**

W okresie bombardowania Londynu, dziennikarz Artur Rowe, wplątuje się przypadkiem w niemiecką aferę szpiegowską. Tajemniczy ludzie zabiegają o odebranie mu objektu, wygranego na kiermaszu. Rowe ranny w zamachu traci pamięć. Odzyskuje ją powoli w klinice dla nerwowo chorych, gdzie nadają mu nazwisko Digby. Obok kliniki znajduje się podejrzana „Izba Chorych", będąca więzieniem dla niewygodnych chorych. Bojąc się zamknięcia w niej, Rowe postanawia opuścić klinikę. Wówczas dr Forester wyjawia mu jego nazwisko i przeszłość. Rowe udaje się do Scotland Yardu, gdzie składa zeznania.

— To ślicznie — rzekł mister Prentice głaszcząc swe długie wąsy. — Po prostu godne podziwu... A pan osobiście nie miał jakichś zastrzeżeń?

— Traktowali mnie bardzo dobrze.

— Tak, tak. Tak właśnie przypuszczałem. Bo, widzi pan, gdyby tylko ktoś się użalił (a przecież to są wszystko dobrowolni pacjenci), to mogło by dojść do jakiejś inspekcji zakładu. Czekam na to od dawna.

— Na oddziale zamkniętym już czas na zażalenia. Jeśli ktoś nie jest wariatem, oni mogą szybko się postarać, aby nim został.

W ogniu tej ślepej walki Artur zapomniał na moment o majorze Stone; zaraz odczuł wyrzut sumienia, usłyszał zmęczony głos zza drzwi zamkniętych na klucz.

— Teraz trzymają tam jednego, który nie jest wariatem.

— Różnica poglądów z naszym dr Foresterem?

— Ten człowiek twierdzi, że widział doktora i Poole'a (to pracownik Zakładu) jak majstrowali coś po ciemku w pokoju Poole'a. Powiedział im, że szuka odpowiedniego okna, z którego mógłby flankować... — Rowe urwał, po czym dodał: — On jest trochę zbzikowany, ale zupełnie łagodny, nie żaden furiat.

— Co dalej? — popędzał mister Prentice.

— On uważał, że Niemcy okupują małą wysepkę w stawie. Mówił, że widział ich jak się okopywali.

— I powiedział to doktorowi?

— Tak. Proszę pana — zaczął prosić Artur — czy nie moglibyście wyciągnąć go stamtąd. Wpakowali go w kaftan bezpieczeństwa, a przecież ten człowiek nie skrzywdziłby muchy...

— Powoli — powiedział niezbyt współczująco pan Prentice; był ton bezwzględności w jego uprzejmym sposobie bycia. — A Poole? — zapytał, zmieniając nagle temat.

— Poole przyszedł kiedyś do mnie, nie pamiętam jak dawno temu, i domagał się jakiegoś keksu, który wygrałem. W tym czasie był nalot. Wydaje mi się, że chciał mnie zabić, ponieważ nie chciałem mu dać tego keksu, który był zrobiony na prawdziwych jajkach. Czy myśli pan, że i ja zwariowałem ? — zapytał z niepokojem.

— Nie powiedziałbym tego — rzekł mister Prentice z namysłem. — Życie bywa bardzo dziwne. Tak, bardzo dziwne. Historia mówi o tym. Czy wie pan naprzykład, że gąsienice jedwabników zostały przeszmuglowane z Chin w wydrążonej lasce ? Po prostu nie wypada wymieniać niektórych skrytek, których używają szmuglerzy diamentów. Ja także właśnie teraz poszukuje — i to z największą troską — czegoś, co może być niewiele większe od diamentu. Keks ?.. Czemu nie, bardzo dobrze. Ale on pana nie zabił...

— Mam jeszcze tyle luk w pamięci — rzekł Rowe.

— Gdzie Poole pana odwiedził ?

— Nie pamiętam. Cała lata mojego życia są jeszcze dla mnie ciemne.

— Zapominamy bardzo łatwo to, co sprawiało nam ból — rzekł Prentice.

— Prawie chciałbym okazać się krymynalistą, bo wtedy mielibyście moje akta.

Mister Prentice powiedział łagodnie : — Robi pan postępy, bardzo duże postępy. Teraz wróćmy do zamordowania tego Costa. Oczywiście to mogło być wyreżysowane aby zmusić pana do ukrywania się, aby powstrzymać go od przyjścia do nas. Ale co było dalej? Wydaje się, że pan się jednak nie ukrył i nie zameldował na policji. I o czym to pan wiedział... albo my wiedzieliśmy ? — Położył swą dłoń płasko na stole i mówił dalej : — Oto piękny problem. Można by prawie ułożyć równanie algebraiczne. Proszę mi najpierw powtórzyć to, co pan powiedział Gravesowi.

Rowe opisał ponownie to, co sobie przypominał o zatłoczonym pokoju, zgaszeniu świateł, o głosie i o strachu.

— Graves, oczywiście, nie potrafił tego ocenić — rzekł mister Prentice ściskając swe kościste kolana i kołysząc się lekko. — Biedny Graves! Zbrodnie w afekcie, popełnione przez tragarzy kolejowych — oto kraina jego ducha. Ale my, w tym oddziale, musimy się interesować dziwacznymi rzeczami. Dlatego Graves nam nie ufa, po prostu nam nie ufa.

(Dalszy ciąg nastąpi)

Prawnicy potępiają tortury policyjne

Rzym (A. P.). — W czasie międzynarodowego kongresu prawa karnego z udziałem delegatów 30 narodów, profesor belgijski Braas z Liege gwałtownie wystąpił przeciw stosowanym w wielu policjach świata torturom przy tzw. trzecim stopniu przesłuchiwania. Profesor twierdzi, że policja winna zajmować się obwinionym tylko do chwili jego aresztowania, natomiast śledztwo i przesłuchanie winny być powierzone władzom sądowym. Trzeba szczególnie wyeliminować wszelkie przesłuchania trwające kilkanaście godzin, groźby moralne lub fizyczne, podstępy i tortury.

Kongres wypowiedział się przeciw wszelkiej postaci tortur i nacisków policyjnych.

Krótko węzłowato

〰 Minister zdrowia Złotego Wybrzeża (w Afryce Zachodniej) przybył do Niemiec celem zwerbowania lekarzy i sióstr do tamtejszych szpitali.

〰 Północno - koreański lotnik, który wylądował na najnowocześniejszym Migu w Korei Południowej, oświadczył, że lotnicy sowieccy brali czynny udział w wojnie na Korei.

〰 Wskaźnik produkcji przemysłowej w Niemczech Zachodnich podniósł się w sierpniu do liczby 154.

〰 Deficyt handlu zagranicznego Francji wynosił za pierwsze 8 miesięcy b. r. 68 miliardów franków, wobec 181 miliardów za ten sam okres roku ubiegłego.

〰 14 obrazów, zrabowanych w Austrii przez zastępcę Hitlera Bormanna, podarowanych zostało przez jego żonę wiernemu szoferowi. Obecnie obrazy te zwrócono rządowi austrackiemu.

PIĄTEK

2

PAŹDZIERNIKA

Św. ANIOŁÓW STRÓŻÓW

Uroczystość Aniołów Stróżów obchodzono dawniej razem ze wspomnieniem św. Michała Archanioła w dniu 29. 9. Powstała w wieku 16-ym, a w 1670 rozpowszechniła się w całym Kościele. Św. Paweł stwierdza w liście do Hebrajczyków (1, 14), że Aniołowie służą człowiekowi, aby był zbawiony. Dobrymi Aniołami posługuje się Bóg w rządach nad światem.

Jest dogmatem naszej wiary, że Aniołowie strzegą ludzi, i że dzieci mają swych Aniołów-Stróżów. Każdy człowiek ma wśród nich swego opiekuna, a nawet całe narody są pod opieką Aniołów.

W dniu dzisiejszym wyrażamy wdzięczność Bogu za opiekę Aniołów nad nami.

Nabożeństwa w okręgu duszpasterskim Metz

W Metzu: w niedzielę 4. X. b. r. Msza św. w kościele św. Segoleny o godz. 9 na intencję uwięzionego ks. bpa Kaczmarka z Kielc, internowanego Prymasa Polski ks. kardynała Wyszyńskiego z Warszawy oraz wszystkich Rodaków, więzionych za Wiarę św.

W Sainte Marie aux Chenes MSZA św. o godz. 11.30.

W poniedziałek z powodu konferencji księży na biskupstwie, w Metzu z kard. Piazza, nabożeństw różańcowych nie będzie w Talange, Clouange i Metzu.

Nabożeństwa różańcowe w październiku: —

Metz. — Codziennie w kaplicy o godzinie 19.15.

TALANGE. — Poniedziałek o godzinie 17-tej.

CLOUANGE. — Poniedziałek o godzinie 18.15.

ST PRIVAT. — Wtorek o 17-tej.

STE MARIE aux CH. — wtorek o godzinie 16-tej.

AMNEVILLE. — Piątek o g. 16-tej.

HAGONDANGE - CITE. — Piątek o godzinie. 17-tej.

Zachęcam Szan. Rodaków do licznego udziału w powyższych nabożeństwach, które ofiarujemy za cierpiących za Wiarę w kraju.

Ks. dziekan W. MIEDZIŃSKI.

JEDNO WIEM TYLKO: POLSKA ZMARTWYCHWSTANIE

Z 30-LECIA PARAFII i K.T.M. W NOEUX-LES-MINES

Podwójny jubileusz — parafialny i społeczny, zgromadził liczne rzesze Polaków, w czym wielu weteranów-emigrantów, którzy pierwsi przybyli do Noeux i założyli wiele Towarzystw i sam K.T.M.

Imponujący rozmach uroczystości był wynikiem skojarzonych wysiłków zgranej grupy działaczy, począwszy do zacnego współzałożyciela K.T.M. p. Ignacego Sołygi, a kończąc na obecnym składzie zarządu z pp. prezesem Miłoszykiem, sekr. Urbańskim i skarb. Bulińskim. Nie można pominąć też cenionego duszpasterza ks. Romana Dudy i nauczyciela p. Nedyja. Za orkiestrą p. Kajczyka z Bully na czele, ruszyły w pięknym pochodzie organizacje ze sztandarami, dzieci szkolne i młodzież harcerska, sokoła i K.S.M.P.

Kościół Św. Barbary był wypełniony po brzegi. Mszę św. celebrował ks. Dudziak w asyście ks. ks. Oramowskiego i Dudy oraz francuskiego prob. ks. Poillion. W zastępstwie mera do kościoła przybył p. Pichon. Chór „Wanda” pod batutą p dyr. Calińskiego, wykonał szereg pieśni. Z ambony przemawiał dawny proboszcz tut. parafii ks. Oramowski (z lat 1938-43), podkreślając wartości długoletniej pracy dla Boga i Polski i zachęcając młodych do udziału w pracy zbiorowej, bo „od chleba do nieba — wszystko trudem i pracą zdobywać trzeba”.



Założyciele K.T.M., pp.: A. Włoch, I. Sołyga i M. Juszczak.
(Foto: Michałowski, Noeux-L-M.)

Przy dźwiękach orkiestry p. Kajczyka przemaszerował cały pochód pod Pomnik Poległych, gdzie złożono wieńce i odegrano hymny.

Na sali polskiej, po rozwiązaniu pochodu, podano lampkę wina przy miłej muzyce T-w. Mandolinistów z prez. p. Bielaczem.

Kiermasz popołudniowy odbywał się przy muzyce orkiestry p. Lubkowskiego.

Wczesnym wieczorem sala polska szybko się napełniła. Dzięki zainstalowaniu mikrofonu, głos p. Miłoszyka rozbrzmiewał po sali przy witaniu gości przybyłych nawet z Belgii jak ks. Dudziak, albo z Paryża — ks. Oramowski, z Vaudricourt — ks. Pochała oraz miejscowy proboszcz ks. Duda. P. Miłoszyk witał też p. Bossart, mera Noeux - les - Mines, wielkiego przyjaciela Polaków, oraz franc. proboszcza Poillon z wikarym ks. Candas, naucz. p. Nedyja, przedstawicieli „Słowa Polskiego„ pp. Nedyjową i Gołąba, oraz założycieli K. T. M. pp. Sołygę i Włocha i całą zgromadzoną Polonię. Prezes Komitetu odczytał życzenia dyrektora kopalni p. Richard.

Burmistrz p. Bossart zapewnił Polaków o swej długoletniej życzliwości (jest on merem Noeux od 1922 r.) i zachęcił do zwracania się do niego z całym zaufaniem.

Po chwili zaczyna się rewia „Piękna nasza Polska cała”, pióra Z. Nowakowskiego. Opracowanie sceniczne jest wielką zasługą całego zespołu: ks. Dudy, naucz. p. Nedyja i p. Popielasa oraz dzieci szkolnych i młodzieży. Warto przytoczyć nazwiska aktorów: Lodzia Szałamachówna, J. Jankowiakówna, I. Juszczakówna, J. Kurczówna, L. Musielakówna, T. Szymańska, Cz. i Wł. Pietrzakowie, J. Kasprzak, J. Ciesiak, M. Łękowski, T. Walczak, J. Walczak, Zb. Andkowiak, M. Nawrot, J. i L. Jankowiak, J. Sołtysiak i T. Kosmalski. Specjalne uznanie należy się Sokołom i Sokolicom za udane tańce. Chór Wanda” z p. Calińskim oczarował słuchaczy wiązanką pieśni.

Szereg życzeń z okazji jubileuszu otrzymał K. T. M. od ks. Oramowskiego, ks. Dudziaka, franc. proboszcza Poillona oraz przedstawiciela „Słowa Polskiego” p. Gołąba, który w mocnych słowach podkreślił, że nie można zostać biernym wobec tragicznego losu naszej Ojczyzny, a przy każdej sposobności należy protestować i budzić sumienie Zachodu wobec zbrodni, dokonywanych na osobach naszych biskupów, kapłanów i zakonników. Bolesne to wspomnienie wywołało poważny nastrój i postanowiono złożyć ten protest w imieniu Polonii Noeux - les - Mines.

Rewia zakończyła się pięknym wierszem, wygłoszonym przez Cz. Pietrzaka, który zobrazował całą tragedię narodu polskiego, ale zakończył słowami otuchy i wiary, powtórzonymi mocno przez cały zespół:

„Cokolwiek będzie, cokolwiek się stanie,
jedno wiem tylko: Sprawiedliwość będzie.
Jedno wiem tylko: Polska Zmartwychwstanie”!

Pokrzepiona na duchu Polonia zakończyła podwójną uroczystość jubileuszową serdecznym podziękowaniem, wypowiedzianym przez naszą pilną czytelniczkę Lidzię Klaczyńską, księdzu proboszczowi Dudzie za jego serce i trud.

Polonii z Noeux - les - Mines składamy ponownie serdeczne „Szczęść Boże”, by się jej wiodło w dalszej pracy dla Boga i Polski.

O. B.

UWAGA POLACY i POLKI w SUCY-EN-BRIE

Reżymowcy z wielką pompą organizują otwarcie nowego roku szkolnego w St. Denis. Aby zachęcić rodziców z Sucy-en-Brie do posyłania dzieci do szkół, opłacanych przez reżym komunistyczny, w dniu 4 października organizują bezpłatny wyjazd autokarem do St. Denis.

Rodacy z Sucy, nie korzystajcie z «uprzejmości» przedstawicieli reżymu komunistycznego. Pamiętajcie, że wszystkie darmowe imprezy, organizowane przez nich we Francji, są urządzane za pieniądze wymuszone od naszych Rodaków w Polsce. Pamiętajcie, że pieniądze rozrzucane na prawo i lewo przez reżymowców, zostały odebrane ludziom, którzy w Polsce muszą dzień w dzień walczyć o kawałek chleba, o możność przeżycia, o wolność nauki i religii. Pamiętajcie, że każde dziecko w Polsce zazdrości waszym dzieciom, które mają możność uczenia się w niezależnych szkołach polskich na terenie wolnej Francji.

Znane nam są oświadczenia por. Jareckiego i por. Jaźwińskiego, a ostatnio prof. Korowicza, głoszące w wolnym świecie prawdę o Polsce, która cierpi pod jarzmem komunistycznym.

Rodacy, nie popierajcie reżymowych imprez, nie korzystajcie z reżymowej «darmochy». Nie dajcie się otumanić przez propagandę komunistyczną i pokażcie politrukom, że będziecie zwalczać wszelką akcję, zmierzającą do otumanienia waszych dzieci, do nauczenia ich komunistycznego zakłamania.

A wam, obywatele politrucy, powiem, że Polacy z Sucy nie potrzebują waszego autokaru i że do St. Denis na waszą maskaradę nie pojadą.

P. P.

DALSZE PROTESTY POLONII WE FRANCJI

Cała Polonia z Noeux - les - Mines, zebrana w dniu 27 IX b.r. na uroczystości 30-lecia istnienia swojej Parafii i Komitetu Towarzystw Miejscowych, zasyła gorącą prośbę do Zgromadzenia Narodów Zjednoczonych o potępienie nowej zbrodni popełnionej przez czynniki sowieckie w Polsce, przez przeprowadzenie haniebnego procesu na J. Eksc. biskupie KACZMARKU.

W imieniu braci Polaków, cierpiących za wolność wszystkich Narodów tego świata, zwracamy się z gorącym apelem do tych co są jeszcze wolni, o pomoc i położenie kresu tym haniebnym aktom barbarzyństwa i bezprawia.

Za Zarząd:
Antoni MIŁOSZYK,
prezes.

LA MOURIERE - PIENNES

My, byli wojskowi polscy z Piennes (M. et M.), żądamy, by organizacja Narodów Zjednoczonych potępiła nową zbrodnię komunistyczną, dokonaną na osobie ks. biskupa Kaczmarka w procesie pokazowym w Warszawie.

Za Zarząd:
J. LORENZ, prezes.
J. BUCHANIEC, sekr.

Oba protesty zostały bezpośrednio wysłane do O. N. Z.

ZEBRANIA I UROCZYSTOŚCI

PARYŻ

Zarząd Stow. b. Kombatantów w Paryżu podaje do wiadomości swym członkom, że w niedzielę 4. 10. odbędzie się zebranie powakacyjne na sali Stowarzyszenia u p. Zayera, 4, rue St. Denis, Paris (1) metro Chatelet o godz. 15. Wobec bardzo ważnych spraw obecność wszystkich członków jest konieczna.

Za Zarząd: **Wł. Drygalski.**

Zarząd Koła Rez. i b. Wojsk. — przypomina członkom, iż następne zebranie miesięczne odbędzie się w niedzielę 11. października o godz. 11.30 rano, bezpośrednio po nabożeństwie polskim. Obowiązkiem wszystkich członków jest przybyć na zebranie. **Zarząd.**

TROYES

Zebranie K.T.M. — W sobotę 3. 10. o godz. 20,30 w lokalu T-wa Piłsudczyków, 18, rue de Charmilles, odbędzie się nadzwyczajne zebranie Komitetu T-stw Miejscowych. Zarządy Towarzystw, wchodzących w skład KTM proszone są o wysłanie po trzech delegatów. Sprawy bardzo ważne.

Za Zarząd : **Kwiatkowski,** sekretarz.

ORLEANS I OKOLICA

Polskie nabożeństwo w bm. — Dnia 4 października w kościele św. Anny, przy 14, rue Sainte Anne, odbędzie się: o godz. 9 spowiedź; o godz. 10 Msza św. z kazaniem. O liczny udział oraz uwiadomienie wszystkich Rodaków prosi Wasz Duszpasterz.

Ks. Stefan Treuchel, pallotyn.

SALLAUMINES

Zarząd Komitetu T-stw Miejscowych zawiadamia zarządy T-stw wchodzących w skład Komitetu, że półroczne zebranie odbędzie się w niedzielę 4. 10. o godz. 16 w lokalu p. Bernackiego (dawniej p. Kudlaszyka). T-wa winny być zastąpione przez trzech członków zarządu, to jest prezesa, sekretarza i skarbnika lub w razie niemożliwości — przez zastępców. Rewizorzy kasy są proszeni o przybycie na godz. 15 celem stwierdzenia dokładności rachunkowości.

Ze względu na b. ważne sprawy, jakie są na porządku dziennym Zarząd KTM prosi Zarządy T-stw o punktualne stawienie się w komplecie na zebranie. Będzie omawiana także sprawa udzielenia pomocy zimowej dla starców, inwalidów, wdów, sierot.

Za Zarząd : **Józef Meller,** prezes.

BRUAY-EN-ARTOIS

Zebranie informacyjne Koła SPK. — Zarząd Koła SPK uprzejmie zawiadamia wszystkich członków, że Walne Zebranie Informacyjne Koła odbędzie się w niedzielę 4. 10. o godz. 10,30 w Barze Polskim w Bruay en Artois. W zebraniu tym weźmie udział wiceprzewodniczący Rady i prezes Koła Lille p. inż. Eugeniusz Tuszewski, który złoży sprawozdanie z 4-go Walnego Zjazdu Delegatów w Lendynie i omówi z członkami sprawy, dotyczące organizacji i działalności Koła. O liczny udział członków w tym zebraniu prosi Zarząd Koła. Za Zarząd: **Fr. Książek,** prezes, **Jan Miernik,** sekr.

MARLES-LES-MINES

Zarząd Chóru Kościelnego „Harmonia” podaje swym członkom do wiadomości, iż lekcja śpiewu odbędzie się w niedzielę 4. 10. w patronażu polskim o godz. 14 dla śpiewaków, a o godz. 15 dla śpiewaczek. Bezpośrednio po lekcji odbędzie się zebranie.

Zarząd.

MILUZA

Sekcja F.R.E.P. zwołuje swe miesięczne zebranie w lokalu Okręgu CZP przy 14, rue Linné. Obecność wszystkich członków na zebraniu jest pożądana.

Zarząd.

Kardynał Piazza we Wschodniej Francji

Jak już wiadomo z prasy polskiej J. Em. ks. kardynał Piazza sekretarz Kongregacji Konsystorskiej dla spraw opieki nad obcokrajowcami, delegat Jego Świątobliwości Ojca św. Piusa XII przybył do Francji, gdzie wizytuje środowiska emigracyjne.

W niedzielę 4 października ks. kardynał Piazza przybędzie do Wschodniej Francji, by przewodniczyć specjalnej uroczystości dla Polaków ze Wschodniej Francji w Moyeuvre-Grande o godz. 16,30 w kościele parafialnym.

Wobec tego zwracamy się do Drogich Księży i Szanownych Zarządów jak i do wszystkich Polaków, szczególnie do tych z okolic Moyeuvre-Grande, aby jak najliczniej stawili się na tę uroczystość i zamanifestowali swoje przekonania religijne i narodowe wobec specjalnie przysłanego Delegata Ojca św.

Wzywam więc Polaków z Moyeuvre-Grande, Cite Ste Segolene, Montois-la-Montagne, Sainte-Marie-eux-Chenes, Joeuf, Homecourt, Auboue, Tucquegnieux, Rombas, Clouange, Vitry s. Orne, Hagondange, Talange, Uckange, Hayange i Algrange, by przybyli na tę niecodzienną uroczystość. Inne kolonie powinny przysłać przynajmniej kilkuosobowe delegacje. Wszystkie towarzystwa przyślą poczty sztandarowe w odświętnych strojach, jak czapki, rogatywki, szarfy narodowe itd.

Szanownych Rodziców zaś proszę o zabranie dzieci w ubiorach krakowskich, góralskich itd. Jestem przekonany, że KSMP i Harcerstwo stawią się licznie.

Proszę zabrać ze sobą śpiewniki i książeczki do nabożeństwa, aby śpiew nasz wypadł imponująco. Śpiewem kierować będzie ks. prob. Gocki z Merlebach.

W tych tragicznych czasach dla Kościoła Katolickiego w Polsce, gdzie więzi się biskupów i kapłanów, usuwa Prymasa Polski i rzuca obelgi na Ojca św., musimy my, wolni Polacy na obczyźnie, zamanifestować nasze przywiązanie do Ojca św. i Hierarchii Kościelnej, której reprezentantem będzie właśnie ks. kard. Piazza i ks. bp Heintz z Metzu oraz ks. bp Lallier z Nancy.

Hasłem naszym niech będzie:

KTO POLAK I KATOLIK, TEN W NIEDZIELĘ PRZYSZŁĄ W MOYEUVRE-GRANDE ! !

Ks. Kan. Wiktor Miedziński
Dziekan Wsch. Francji

W Vaudricourt

Dnia 3. października b. r. zostanie poświęcony przez J. E. Ks. Kardynała Piazza, delegata Ojca św. dla spraw religijnych emigrantów nowo wybudowany internat św. Kazimierza.

Serdecznie zapraszamy na tę uroczystość Szanownych Rodziców i Krewnych naszych uczniów, jak również prosimy o liczne przybycie naszych Przyjaciół i Dobrodziejów, którzy przez swe ofiary pieniężne czy też przez bezinteresowną pracę, przyczynili się, że ta uroczystość może się odbyć w takim krótkim czasie.

Żywimy głęboką nadzieję, że na uroczystości tej nie zabraknie również Matek Różańcowych, Mężów Katolickich i Stowarzyszenia Polek, a przede wszystkim młodzieży zrzeszonej w różnych Stowarzyszeniach młodzieżowych.

Program :

10. godz. : Msza św. odprawiona przez J. E. Ks. Kardynała Piazza i poświęcenie domu. Przerwa obiadowa.

14. godz. : Występy młodzieży.

15.30 godz. : Rozrywki sportowe.

Powyższy komunikat proszę uważać zarazem jako zaproszenie.

Ks. Edw. OLEJNIK, O.M.I., super.

UWAGA, RODACY W ALZACJI !

Z przyczyn od nas niezależnych J. Em. Ks. Kardynała Piazzę będziemy przyjmować w wtorek 6. października o godz. 17. w kościele św. Barbary w Theodore a nie w Pulwersheim, jak było ogłoszone.

Rodacy! Przyjazd J. Em. Ks. Kard. Piazzy nich będzie okazją dla zamanifestowania naszych uczuć religijnych wobec Kościoła i Stolicy Apost. oraz naszym protestem przeciw prześladowaniu Kościoła w Polsce. Wobec tego wzywamy wszystkich Rodaków do wzięcia gremialnego udziału w tej manifestacji.

Wasi Duszpasterze

PIĘKNA UROCZYSTOŚĆ W ROUVROY



Ksiądz proboszcz Berck wręcza pani Sochowej pierwszą nagrodę w Konkursie Wakacyjnym „Słowa Polskiego”, której równowartość w wysokości 15.000 fr. nagrodzona przeznaczyła na prowadzone przez nią przedszkole. W głębi widzimy p. K. Godzicha, korespondenta „Słowa Polskiego”. Foto: L. Szymański, Noyelles-sous-Lens.

Z życia Polaków w Austrii

NOWY DUSZPASTERZ POLSKI

Ks. Arcbp. Gawlina udzielił misji duszpasterskiej na pracę wśród uchodźców polskich w Austrii ks. Bernardowi Szudzińskiemu, który przybył do Austrii i osiedlił się w Salzburgu.

Ks. Szudziński spędził 4 lata w obozie koncentracyjnym w Dachau. Następnie przez 4 lata pracował jako kanclerz w kurii biskupiej we Frankfurcie, po czym wyjechał do Chicago. Po czterech latach pobytu w Stanach rozpoczął na nowo pracę jako doświadczony duszpasterz wśród uchodźstwa polskiego.

KOLONIE LETNIE

Zjednoczenie Uchodźców Polskich w Austrii zorganizowało w tym roku kolonie letnie dla 50 dzieci polskich. Dzieci mieszkały pod namiotami wypożyczonymi za pośrednictwem Rady Polonii przez armię amerykańską. Rada Polonii ofiarowała żywność i odzież dla tych dzieci.

Kolonię tę odwiedził, przebywający w Austrii o. Wojciech Turowski, b. generał oo. Pallotynów, który interesował się szczegółowo życiem i wychowaniem dzieci.

Podobne kolonie letnie urządzono w tym roku również w Niemczech Zachodnich, w Belgii i Holandii, jak już o tym podawaliśmy.

(IC).



Prezeska Koła Polek w Rouvroy, p. Matczakowa, dziękuje p. Sochowej, członkini tej organizacji, za wspaniały dar dla tutejszego przedszkola. (f. J. Szymański)

Uroczystości św. Michała w Saint-Etienne

Parafia polska na Marais obchodziła uroczyście dzień św. Michała, a to z powodu imienin miejscowego duszpasterza. Rano została odprawiona Msza św. w asyście licznych sztandarów katolickich.

Po południu w sali Domu Polskiego zostały złożone ks. Michałowi Babireckiemu liczne życzenia. Dziatwa z Soleil-Marais i chór kościelny wystąpiły ze śpiewem na cześć solenizanta, a dzieci poza tym wygłosiły wierszyki. Duża sala była wypełnioną miejscową Polonią, a dużo ludzi przybyło z innych kolonii.

Ks. M. Babirecki w gorących słowach dziękował, za tak miłe życzenia i podzielił się miłą wiadomością, że dnia 9. października przybędzie do St-Etienne Legat Papieski z wizytacją miejscowej Polonii.

Ks. proboszcz apelował do całej Polonii o wzięcie licznego udziału w tej tak ważnej uroczystości w dniu 9 b. m. Dokładny program zostanie podany później.

A. K.

— 43 —

BOLESŁAW PRUS

PLACÓWKA

POWIEŚĆ

Józef Ślimak, gospodarz na 10 morgach gruntu, mieszka z dala od wsi wraz z żoną i dwoma synami. W pracy pomagają kaleka Owczarz i sierota Magda. Gdy rozpoczyna się budowa kolei żelaznej, Niemcy kupują od dziedzica majątek i osadzają na nim kolonistów niemieckich. Chcą kupić także grunta Ślimaka, ale ten odmawia ich sprzedaży. Niemcy nie dopuszczają go do pracy przy kolei i pozbawiają zarobków.

Bakałarz odszedł, a smutni rodzice zostali na podwórku z Owczarzem, wzdychając i popłakując. W ich serca już wstąpiła rezygnacja, więc mówili między sobą i z parobkiem, jako bez woli Bożej nawet takiemu dziecku włos z głowy nie spadnie...

— Nawet żwirzowi nie stanie się nic bez woli boskiej — mówił Ślimak. — Ile to razy do inszego zająca strzelą z fuzjów, ile psiarni za nim wypuszczą, a on uchodzi zdrów, kiedy się tak Bogu podoba. Ale niech wybije jego godzina — zginie w czystym polu. Uciapie go lada kundel albo pastuch trafi w sam łeb kamieniem, i bywaj zdrów.

— Albo i mnie — odezwał się Owczarz. — I wóz drzewa mnie przycisnął, i do śpitala mnie oddali, i robotym znaleźć nie mógł, a przecie żyję, bo mój czas jeszcze nie nastał. Jak zaś nadyndzie, żebym się schował pod wielki ołtarz — zginę.

— I nie tylko ty — dodał Ślimak. — Nowiększy pan, nobogatszy mocarz, żeby się zamknął w murowanym pałacu nawet z żelaznymi okiennicami, nie ujdzie śmierci w swój czas. Tak i ze Staśkiem...

— Moja ty dziecino!... moja ty pociecho!... — zapłakała matka.

— No, pociechy to by z niego nie było — rzekł Ślimak. — Przecie on nawet za bydłem chodzić nie mógł.

— O, ni... — wtrącił Owczarz.

— Ani poszedłby za pługiem...

— O, ni...

— I chłop z niego byłby żaden...

— Jużci żaden. Siły nie miał ani zdrowia.

— On już był takie odmienne dziecko — mówił Ślimak. — Do gospodarstwa nie miał ciekawości, ino se chodził po jarach albo nad wodą, patrzył se i rozmyślał...

— Albo do siebie gadał — wtrącił Owczarz — albo se rozmawiał z trawą i z ptakami. Sam nieraz słyszałem — westchnął — i mówiłem: już ty się, nieboże, nie uchowasz!... Między panami wyszedłbyś na dziwowisko ,ale między chłopami — nie żyć tobie...

Tak rozważali chłopi niepojęte sądy Boże. O zachodzie słońca gospodyni wyniosła przed sień dzieżkę mleka i bułkę chleba, ale nikt nie jadł. Pierwszy Jędrek, ledwie dotknął strawy, rozpłakał się i uciekł między góry, a Ślimak nie spojrzał na jedzenie. Nawet Owczarz niczego nie tknąwszy poszedł do stajni mrucząc:

— Mój Boże, taki pan, taki dziedzic!... Miałby po ojcach pięć morgów gruntu i przecie utonął. A ja?...

Wieczorem przeniósł Ślimak Staśka do alkierza na łóżko. Matka położyła mu dwa trojaki na oczach, aby się zamknęły, i przed Matką Boską zapaliła lampkę. Sami rodzice z Jędrkiem i Magdą układli się pokotem na klepisku w izbie, ale zasnąć nie mogli. Burek wył przez całą noc, Magda miała gorączkę, a Jędrek coraz podnosił się ze słomy i zaglądał do alkierza, bo mu się zdawało, że Stasiek ocknął się i poruszył.

Ale Stasiek nie ruszał się.

Skoro świt, wziął się Ślimak do robienia trumienki. Robił ją cały dzień: piłował deski, heblował, zbijał i aż się uśmiechał, że mu tak raźno idzie stolarka. Ale kiedy przypomniał sobie, jakim on jest stolarzem? — ogarnął go taki żal, że cisnął robotę i wybiegł na gościniec nie wiedząc, dokąd leci.

Trzeciego dnia zaprzągł Owczarz konie do wozu i położywszy na nim trumienkę ze Staśkiem, zwolna pojechał ku wsi kościelnej. Za wozem szli Ślimakowie i Magda, a najbliżej Jędrek, który przytrzymując trumnę, aby się nie chwiała, nasłuchiwał: czy kochany brat nie ocknie się i nie odezwie? Parę razy nawet zapukał do niego.

Ale Stasiek milczał. Milczał, gdy zajechali przed kościół, a jegomość pokropił go wodą święconą. Milczał, gdy odwieźli go na cmentarz i tam z trumną pozostawili na ziemi. Milczał, gdy własny ojciec pomagając staremu grabarzowi grób mu kopał, a matka i Jędrek z jękiem żegnali go po raz ostatni. Milczał i wówczas, gdy ciężkie grudy ziemi poczęły walić mu się na trumnę...

Nawet Owczarz zalał się łzami. Ślimak tylko odwrócił się i zasłonił twarz sukmaną jak rzymski senator, nie chcąc, aby inni widzieli, że płacze.

I w tej chwili coś mu do serca szepnęło: «Ojcze, ojcze! żebyś ty był górę ogrodził płotem, nie utonęłoby dziecko...»

Ale Ślimak odpowiadał sobie: «Nie ja winien; miał umrzeć to i umarł, kiedy taka nadeszła godzina...»

IX.

Zapadła jesień. Zamiast jasnych łanów szarzały smutne ścierniska, w jarach czerwieniły się krzaki, bociany ze stodół odeszły precz, na południe.

W lesie, jeżeli jaki las gdzie został, ledwieś dopatrzył ptaka,, a w polu człowieka; chyba tu i owdzie po niemieckiej stronie kilka bab w granatowych spódnicach wykopywało resztki kartofli. Nawet przy kolei skończyły się wielkie roboty. Nasypy wzniesiono, grabarze i mularze rozbiegli się po świecie, a zamiast nich ukazywały się lokomotywy zwożące szyny i podkłady. Z początku widziałeś na zachodnim krańcu nasypu tylko czarny dym jak z gorzelni, w kilka dni spomiędzy żółtych pagórków wyjrzał komin, a nieco później — komin osadzony na ogromnym kotlisku. Kocioł sam bez koni toczył się na wozie i jeszcze ciągnął za sobą kilkanaście innych wozów, naładowanych drzewem, żelazem i ludźmi. Gdzie zatrzymał się, tam ludzie zeskakiwali na ziemię, kładli na nasyp drewniane bale, do drzewa przybijali szyny i kocioł znowu jechał naprzód.

Owczarz co dzień przypatrywał się tym praktykom i rzekł raz do Ślimaka:

— Widzicie, jakie to śprytne!... Póki z góry to puszczają se ładunek bez koni. Bo i po co mordować bydlęta w takim sposobie?...

Ale jednego dnia kocioł z rzędem wozów stanął naprzeciw jaru. Ludzie zdejmowali szyny i podkłady, a on stał, dymił i zipał. Stał z godzinę i Owczarz patrzył z godzinę, myśląc: jak oni go teraz ruszą z miejsca?

Nagle ku największemu zdumieniu parobka kocioł gwizdnął przeraźliwie i ruszył się w tył z wozami bez niczyjej pomocy. Teraz dopiero Maciek jak przez mgłę przypomniał sobie, że kiedyś galicyjskie bandosy opowiadały mu o maszynie, co sama chodzi. Nawet przepili jego własne pieniądze, za które miał kupić buty.

— Jużci prawda, że ono samo chodzi, ale się też i wlecze jak stara Sobieska — pocieszał się Owczarz. W sercu jednak czuł obawę i myślał, że takie zagraniczne sztuki nie wyjdą na dobre okolicy.

I chociaż źle rozumował, trafnie wróżył, bo wraz z ukazaniem się pierwszej lokomotywy zaczęły się w okolicy nieznane dawniej kradzieże.

Od garnków suszących się na płocie i zapasowych kół na dziedzińcu, do drobiu w szopach i koni w stajniach, wszystko ktoś kradł. Koloniście Gedemu wydobyto ze spiżarni połeć słoniny; gospodarza Marcinczaka, kiedy wracał trochę podchmielony z odpustu, jacyś z uczernionymi twarzami wyrzucili z wozu i sami nim pojechali, chyba do piekła. Nawet biednego krawca, Jojnę Niedoperza, napadli w lesie złodzieje i wydarli mu krwawo zapracowane trzy ruble.

(Dalszy ciąg nastąpi)

Bywa i tak

Niefortunny pochlebca

W recenzji ze sztuki Moliera „Grzegorz Dyndała" w „Orle Białym" pisze (On) tak:

„...Całość stanowi własnym wysiłkiem aktorskim zdobytą pozycję w naszym repertuarze emigracyjnym i fakt ten podkreśla obecność na jednym z pierwszych przedstawień .... z małżonką, Premierę prasową zaś zaszczycił swym przybyciem ...... z małżonką".

Wykropkowałem nazwiska, specjalnie, uważam bowiem to zdanie za szczyt nietaktu i złego smaku. Nie pamiętając o okropnym stylu, trzeba podnieść, iż stwierdzenie jakoby obecność dostojnych gości podkreślała fakt (?) że przedstawienie „stanowi własnym wysiłkiem aktorskim zdobytą pozycję....", jest jaskrawym dowodem fałszywie pomyślanej i źle przeprowadzonej „reklamy". Tym gorzej, iż napewno żadnej z wymienionych osób na reklamie tej nie zależało.

Czy nie prościej było napisać wprost, kto przedstawienie to oglądał. A tak to wyszło na jakieś we wschodnim stylu pochlebstwa.

CZAR.

Szkielet młodego człowieka znaleziono w Charentes

Kilka dni temu rozbierano w małej wiosce S. Sulpice-le-Cognac budynek, w którym znajdowała się nieużywana tłocznia do owoców. Odnaleziono tam przypadkowo szkielet młodego człowieka. Przeprowadzone dochodzenia wykazały, że 22. sierpnia 1913 roku, po zakończeniu balu, 4 młodzieńców pokłóciło się o dziewczynę i jeden z nich, Pierre Rabin, został zabity przez kolegów. Oprzytomniawszy nieco, sprawcy zabójstwa zakopali zwłoki pod tłocznią o później zacementowali to miejsce.

Winni, liczący dziś ponad 60 lat, przyznali się do czynu i podali szczegóły zabójstwa.

Dziwnym zbiegiem okoliczności tego samego dnia w tej samej wiosce znaleziono zwłoki 17-letniego młodzieńca, zgniecionego przez 2 tony słomy.

Co dać na stół?

NIEDZIELA — 4 PAŹDZIERNIKA

Posiłek południowy: Pieczarki na muszelkach (przepis podajemy poniżej). Bitki cielęce naturalne (kawałki cielęciny pobić wałkiem, posolić, oprószyć mąką, smażyć na ostrym ogniu 2-3 min. z każdej strony). Kartofle przysmażone. Sałata.

Wieczerza: Zupa pomidorowa czysta z makaronem vermicelle. Gęś pieczona nadziewana jabłkami, kartofle opiekane. Czarna kawa, kruchy placek z kruszonką.

Przepis na pieczarki na muszelkach:

Pieczarki oczyścić, pokrajać w listeczki, udusić z masłem i cebulą, posypać mąką, dodać śmietany i cytrynowego soku do smaku, pietruszki drobno posiekanej, soli, pieprzu. Dusić pieczarki, aby były zawiesiste. Oddzielnie przesmażyć posiekaną cebulę z masłem, dodać do niej pokrajaną wątróbkę, smażyć 5 do 6 minut, nakładać po troszku wątróbki na spód muszelek, przykryć pieczarkami, posypać po wierzchu zrumienioną na maśle bułeczką, wstawić do ogrzania do pieca.

PONIEDZIAŁEK — 5 PAŹDZIERNIKA

Posiłek południowy: Fasolka duszona na żeberkach wieprzowych. Ser. Owoce.

Wieczerza: Zupa cytrynowa. Potrawka z gęsi (resztki wczorajsze) z przecieranymi kartoflami. Sałata. Mus morelowy.

Z TAJEMNIC WARSZTATU ARTYSTY

CERAMIKA, RZEMIOSŁO I SZTUKA

Popularność ceramiki artystycznej i użytkowej jest już dziś tak powszechna, że należy jej poświęcić słów kilka.

Ceramika ostatnich lat — to nierzadko dzieła sztuki o całkowicie nowoczesnych formach. Tworzona przez artystów wielkiej miary jak Picasso, Braque, Jean Miro, Chagall i wielu innych — posiada szczególny posmak w odrodzeniu się tej gałęzi rzemiosła i sztuki.

CZŁOWIEK SIĘ BRONI PRZED MASZYNĄ

Jak to się stało i co jest przyczyną nawrotu do tradycji ceramicznej, mającej przecież w historii kultury ludzkiej zamierzchłych czasów wspaniałą kartę i miejsce muzealne?

Odpowiedź: Artyści nowoczesnych czasów z podświadomych nakazów ratują rzemiosło rąk ludzkich przed zagładą i zalewem fabrycznych wyrobów, tworzonych mechanicznie, a przez to pozbawionych piękna a co najważniejsze formy twórczej i stylu, któryby mówił za siebie i ratował świetne imię człowieka twórczego jego czasów.

ALEŻ... Z GLINY

Zajmując się ceramiką od wielu lat, często spotykałem się z pytaniami, z jakiego materiału i jak wyrabia się ceramikę.

Pytania te wydawały mi się nieco naiwne, a to z tego powodu że ceramika jest sztuką mająca za materiał glinę, tak powszechnie znaną, z której każdy garncarz, do dzisiejszego dnia „kręci" na kole garnki.

Różnice w poszczególnych nazwach, jak: porcelana, fajans, terakota, czy wyroby kremionkowe, tłumaczyć należy gatunkami glin, których jest wiele i różniącemi się od siebie własnościami struktury chemiczno-fizycznej.

Glina jest produktem zwietrzenia minerałów z grupy skaleni, tyszczyków i piroksenoamfibolów.

Proces wietrzenia nie dochodzi nigdy do tak ostatecznych granic, aby wszystek skaleń, zawarty w skale glinotwórczej przeobraził się w kaolin, to też w kaolinach pierwotnych spotykamy zawsze niezwietrzałe cząstki skalenia, obok innych, trudno lub zupełnie niewietrzejących minerałów (jak np. kwarc).

Te uboczne, niezwietrzałe składniki nadają specyficzny charakter glinie, która zawiera wapno, żelazo, magnezję i potasowce.

BIAŁE ZŁOTO — PORCELANA

Istnienie tych składników tłumaczą nam różne gatunki glin łatwo rozpoznawalnych po kolorze i w zachowaniu się podczas procesu wypalania. Ma to wielkie znaczenie dla ceramika, który musi sobie zdać sprawę z zachowania się tych poszczególnych glin tak przy suszeniu jak i wypalaniu.

Gliny, zawierające wapno, po wypaleniu dają „czerep" o kolorze żółtym. Inne, zawierające żelazo — wypalają się na czerwono.

Gliny, posiadające wymienione składniki mają charakter trudnotopliwy lub łatwotopliwy. W ceramice, znanej powszechnie, używa się raczej glin łatwotopliwych. Najczęściej gliny, zawierającej żelazo, która wypala się już przy 900 st. C., a mającą piękny kolor czerwony po wypaleniu. Ta sama glina palona w jeszcze większej temperaturze, może stopić się całkowicie i mieć powierzchnię szklistą (klinkier).

WYPIEKA SIĘ JAK CHLEB

Glina zarobiona odpowiednią ilością wody, tworzy masę miękką, łatwo ugniatalną i przyjmuje trwale nadany sobie kształt, który zachowuje nawet po wysuszeniu. Tę charakterystyczną własność gliny nazywamy plastycznością.

Odwrotny proceder odbywa się przy suszeniu. W miarę ubywania wody, cząsteczki zbliżają się coraz bardziej do siebie i ten ruch cząstek powoduje przechodzenie ze stanu płynnego do gęstego, wreszcie do zupełnego stwardnienia.

Drugą cechą plastyczności jest spoistość gliny, t. zn. jej ciągliwość. Im glina jest plastyczniejsza (zwie się tłustą, w przeciwieństwie do glin chudych), tym bardziej się nadaje do artystycznych kombinacji kształtów.

TRUD, WIEDZA I CIERPLIWOŚĆ

Gliny tłuste nadają się znakomicie do formowania w stanie wilgotnym, ale przy suszeniu i przy wypalaniu, narażone są na niebezpieczeństwo pękania, dzięki zawartości wody, która przy idealnym nawet suszeniu, nie wyparowała z czerepu.

Te trudności musi pokonać ceramik i tak przygotować glinę, by w czasie fabrykacji nie narażać się na straty, nieraz wielkie. Zdarza się, że cała praca zostaje zniszczona i trzeba zacząć od początku. Ceramikę na ogół traktujemy dość pobłażliwie, nie mamy jeszcze wyrobionego w nas tego stosunku co np. do rzeźby.

Wyrządza się wielką krzywdę ceramikowi, traktując jego pracę gorzej niż rysunek, obraz lub rzeźbę.

Miejmy nadzieję, że spontaniczne oddanie się pracy ceramicznej przez wielkich artystów, zmieni pojęcia o jej wartości.

E. Matuszczak.

Sport

Przygotowania po obu stronach do meczu Francja — Irlandia

Dzielą nas zaledwie dwa dni od meczu piłkarskiego o mistrzostwo świata między Francją i Irlandią. Zawodnicy obu drużyn przygotowują się starannie do meczu, o którym wiedzą że nie będzie łatwy. Redaktor sportowy „Słowa" podaje swe wrażenia z obozu piłkarskiego pod Paryżem, gdzie rozmawiał z piłkarzami z reprezentacji francuskiej.

Ponadto podajemy uwagi naszego korespondenta z Dublina, od którego dowiemy się co myślą o spotkaniu Irlandczycy.

BEZTROSKIE CHWILE PRZED TRUDNYM MECZEM

Francuzi zgromadzeni są na obozie piłkarskim, gdzie od wtorku przechodzą ostatni „szlif" przed wyprawą do Dublina. Odwiedziłem ich w środę i miałem sposobność stwierdzić, że wszyscy są najlepszej myśli, mimo iż zdają sobie sprawę, że czeka ich na ciężkim terenie stadionu dublińskiego niełatwy mecz.



W Wersalu zestawiono dwa środki lokomocji: urocza markiza (tancerka Lucette Darsonval) porzuca historyczną karocę i wsiada do nowoczesnego samochodu. (Record)

Tymczasem prowadzą beztroskie życie w pięknej willi i parku, w którym jest piękny teren piłkarski, boisko koszykowe, są korty tenisowe i teren golfowy. Tam to spotykamy wszystkich 14-tu graczy, którzy w piątek w południe wylecą samolotem do Irlandii.

Nas interesują szczególnie trzej gracze pochodzenia polskiego, którzy razem z pozostałymi piłkarzami wyznaczonymi do reprezentacji Francji będą bronić barw Francji.

Kopaczewski, Głowacki i Kargulewicz próbują szczęścia we wszystkich dziedzinach sportu: grają w tenisa, bawią się w koszykówkę, no i naturalnie kopią piłkę na zielonej murawie boiska piłkarskiego. Po małym treningu pod bystrym okiem trenera p. Pibarot, który zwraca specjalnie uwagę na umiejętność wyminięcia przeciwnika i uniknięcia zaskoczenia, część piłkarzy ćwiczyła się w strzelaniu na bramkę, pozostali grali w tenisa, a sześciu piłkarzy zeszło na małe boisko, na którym grano w tak zwany tenis-ballon. Gra ta jest połączeniem footbalu z tenisem i pingpongiem. Nikogo nie trzeba było zachęcać do meczu, gdy kapitan drużyny francuskiej, obrońca Marche, powiedział: „A teraz odbędzie się mecz Polska - Francja".

Z jednej strony siatki ustawili się: Marche, Vignal i Pleimelding, a z drugiej: Głowacki, Kopaczewski i Ujlaki, który zastąpił Kargulewicza. Po bardzo ciekawej grze, której zza płotu przyglądała się masa widzów przybyłych specjalnie do Rueil-Malmaison, zwyciężyła Francja. Kosztowało to drugą stronę kilka „aperitiwów". Ujlaki próbował targować się, Kopaczewski nie chciał „stawiać", twierdząc, że nie było żadnego zakładu, natomiast Głowacki z nieodstępnym mu humorem powiedział: „Trudno, przegraliśmy. Jestem jednak pewien, że gdybyśmy spotkali się na boisku z prawdziwymi jedenastkami, gracze pochodzenia polskiego zwyciężyliby w spotkaniu z reprezentacją Francji. Atak nasz byłby najlepszy, na jaki dzisiaj stać Francję, a jedynie obrona może byłaby słabsza. Ponieważ jednak w ataku grałbym razem z Kopaczewskim, a za bezpośrednich przeciwników mielibyśmy trzech obrońców z Reims, to jest z tej drużyny, w której wszyscy gramy, dalibyśmy więc sobie z nimi doskonale radę. Znamy przecież ich dokładnie i wiemy, jaki system trzeba obrać, ażeby przedrzeć się przez tę wspaniałą obronę".

Następnie przy barze w willi Głowacki, Kopaczewski i Kargulewicz mówili o niedzielnym meczu. Głowacki jest nowicjuszem, ponieważ dopiero raz bronił barw Francji, toteż rozkoszując się sokiem ananasowym słuchał uważnie tego co mówił Kopaczewski, który już w ubiegłym roku był w Dublinie. Nie zapomniał, że sędzia nie uznał wtenczas bramki zdobytej zupełnie prawidłowo przez niego, i że Irlandczycy grali dość brutalnie. Kiedy Głowacki przypomina mu, że jego bezpośrednim przeciwnikiem będzie Irlandczyk, który mierzy 1,96 metra, a więc o 27 cm. więcej niż Kopaczewski, Rajmund uśmiecha się i mówi: „Jeżeli nie dam sobie rady w piłkach górnych, ani nie będę mógł go kiwnąć w jakikolwiek sposób, to po prostu... przejdę mu między nogami."

Po sutej kolacji wszyscy piłkarze pojechali na mecz, który odbył się przy światłach reflektorów w paryskim Parc des Princes między drużyną z Koblencji a paryskim Stadem. Do przerwy wszyscy piłkarze francuscy zajmowali miejsca na oficjalnej trybunie, skąd z zaciekawieniem przyglądali się grze, po przerwie zaś Głowacki towarzyszył mi na trybunie prasowej, żywo gestykulując i co chwila komentując zagrania piłkarzy-kolegów. Mecz nie podobał mu się specjalnie, przy czym według niego winę ponoszą Niemcy, którzy grają dość brutalnie, są przy tym ciężcy i mają sposób gry, który nie odpowiada graczom francuskim. Głowacki był dwa lata temu z jedenastką Reims w Koblencji i wtedy na własnych kościach poczuł system gry Niemców. Mecz między Stadem a Koblencją zakończył się wynikiem nierozstrzygniętym 2:2, co prawdopodobnie zadowoliło obie drużyny, jednak nie dało satysfakcji 6-tysięcznej publiczności.

Na krótko przed północą pożegnałem się z sympatycznymi piłkarzami, życząc im zwycięstwa w Dublinie. Zapewnili mnie, że postarają się przywieźć z Wyspy przynajmniej jeden punkt.

M. J.

NASZ KORESPONDENT Z DUBLINA PISZE:

Składy obydwu drużyn są już znane. Spekulacje koncentrują się na teoretycznym ważeniu szans. Podnieceni reimsowym wynikiem pamiętnego meczu w Dublinie, miejscowi „pro rocy" zapowiadają zawziętą walkę, wychodząc słusznie z założenia, że stawka jest naprawdę wielka. Ambitnym Irlandczykom chodzi o to, żeby wykazać iż „osławiony" przez paryską prasę mecz w Dublinie zakończył się nieprzypadkowym wynikiem.

Tegoroczny sukces Irlandii nad renomowanym zespołem austriackim, oraz niedawne zwycięstwo (3:1) nad drużyną walijskiej ligi podniosły jedynie temperaturę dyskusji oraz ożywiły nadzieje na korzystny wynik meczu z Francją. Zdania są jednak podzielone są do składu. Austrię pokonał zespół, rekrutujący się z grubsza z tych samych „weteranów", którzy zaszczytnie zremisowali z Francją w Dublinie. Byli to — jak czytelnikom wiadomo — zawodowi piłkarze irlandzcy z ligowych drużyn angielskich. Walię natomiast pobił młody zespół półzawodowych graczy irlandzkiej ligi, którzy na tle słabej linii ataku walijskiego wykazali pierwszorzędną formę.

I tutaj właśnie rozdziela się opinia bowiem do niedzielnego spotkania z Francją staje nie utalentowany zespół zwycięzców nad Walią, ale znany już dobrze Francuzom zespół „weteranów", tym razem już bez popularnego Jackie Carey, który poszedł na „emeryturę". W każdym razie trzon drużyny jest ten sam. Nie wiadomo jednak, czy nieobliczalny tłum dubliński nie zepsuje atmosfery spotkania. Jak widać z rozsprzedaży biletów, rekordowa widownia jest zapewniona.

W gorącej dyskusji zabrał nieoczekiwanie głos poważny londyński „Observer", wylewając nieco zimnej wody angielskiej na rozpalone irlandzkie głowy. Pisze on: „Zespół irlandzki na niedzielne spotkanie z Francją składa się prawie wyłącznie z piłkarzy irlandzkich należących do angielskiej ligi. Skład wystawiono bez sprawdzenia formy poszczególnych graczy... Z całą pewnością można przepowiedzieć, że zespół francuski pokaże bez wątpienia lepszą grę w obliczu irlandzkiej jedenastki, aniżeli wykazała walijska drużyna na zeszłotygodniowym meczu z zespołem „miejscowych" talentów."

P.

Hrabina de Wendel, wdowa z Wysp Jońskich i zwykłe oszustwo

U przeoryszy klasztoru w Montigny - les - Metz zjawiła się jakaś kobieta w żałobie, podając że straciła męża i 4 dzieci podczas trzęsienia ziemi na wyspach Jońskich. Na poparcie swych wywodów wręczyła przełożonej list swej ciotki, hrabiny Maurice de Wendel, w którym prosiła o zajęcie się „wdową" oraz o udzielenie jej gościny w zaciszu klasztornym. Hrabina podawała, że siostrzenica pozostanie w ciągu kilku miesięcy w klasztorze i podkreśla, że dostarczy jej odzieży i poleci kupcom zaopatrzyć ją we wszystko co potrzebuje.

Przełożona umieściła „niepocieszoną wdowę", która poleciła tytułować się hrabiną, w klasztorze i nie zdziwiła się wcale gdy następnego dnia kupcy zaczęli dostarczać różne towary.

Kilka dni temu jeden ze złotników otrzymał telefon od hr. Wendel, która prosiła go, by udał się do jej siostrzenicy, znajdującej się w klasztorze, bo poleciła jej wybrać podarek ślubny. Złotnik rzeczywiście znalazł w klasztorze wdowę, która wybrała liczne kosztowności. Następnego dnia rzekoma ciotka zatelefonowała ponownie do złotnika, zapewniając go, że wysyła mu czek na określoną sumę.

Po dwóch dniach tajemnicza wdowa znikła nagle z klasztoru wraz z młodym człowiekiem, zamieszkałym w hotelu, który jak się okazało później, był jej kochankiem.

Szereg kupców oraz poszkodowany złotnik, wnieśli skargę na oszustkę do sądu. Nabrała ona w ten sposób sporo ludzi na przeszło milion franków.

Bunt na statku brytyjskim

3 ZABITYCH — 12 RANNYCH

Karaczi (A. P.). — Na pokładzie statku brytyjskiego „Dwarka" (4.851 ton) wybuchł bunt marynarzy na pełnym morzu. W czasie uśmierzania go trzech marynarzy zostało zabitych, a 12 rannych. Ciała zabitych przewieziono do kostnicy w Karaczi, gdzie również w miejscowym szpitalu umieszczono rannych. Kilku pasażerów próbujących interweniować zostało rannych.

Statek znajdował się w drodze z Basory do Bombaju.

NAPAD RABUNKOWY W ROUBAIX

Roubaix (kor. wł.). — Stanisława Felczyńskiego, 41-letniego robotnika fabrycznego, zamieszkałego 171 rue Victor Hugo, napadło w nocy czterech Północno-Afrykańczyków, na placu Pile i ograbiło, zabierając mu 4.000 fr. w gotówce oraz zegarek wartości 16.000 fr.

Policja poszukuje napastników.

KRZYŻÓWKA Nr 48.



Poziomo: 1. Duch doskonały, służący Bogu, 7. Imię męskie, 9. Pora roku (wspak), 11. Lewy dopływ Wisły, 13. Sprzęt sportowy, 15. Roślina pastewna, 16. Odznaka, herb, 17. Zapas, 18. Kamień półszlachetny, 19. Miara powierzchni, 21. Prawy dopływ Wisły, 24. Szlachetny materiał na świece, 26. Bez zapłaty, gratis. 27. Puszka na pieniądze.

Pionowo: 1. Rodzaj głosu, 2. Miara długości, 3. Największa z wysp Antylskich (wspak), 4. Rzeka w Austrii, 5. Porządek, 6. Pożyteczny chwast, 8. Inaczej jałówka, 10. Postać z „Pana Tadeusza". 12. Barwnik roślinny, 13. Legendarna bogata królowa, 14. Południowo-słowiański bohater poematu, 20. Nacięcie, 22. Wielki kasek, 23. Imię żeńskie, 24. Inaczej: Precz! 25. Miejscowość kuracyjna w Belgii.

Rozwiązania należy nadsyłać do dnia 11 października br. (Rozstrzyga data stempla pocztowego). Do każdego rozwiązania winien być dołączony wycięty z naszej gazety rysunek krzyżywki z jej numerem.

Spośród trafnych rozwiązań jedno będzie wylosowane i nagrodzone książką Eugeniusza Małaczewskiego pt. KOŃ NA WZGÓRZU.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Nr 46.

Poziomo: 1. Pochwała, 7. Smyrna, 9. Oda, 11. Mat, 13. Na, 14. Ongi, 16. Ikar, 17. Roma, 18. Foka, 19. Gaik, 20. Noga 23. Cal, 25. Pan, 26. Załoga, 27. Karabela.

Pionowo: 2. Osa, 3. Hymn, 4. Wróg, 5. Łam, 6. Bonifacy, 8. Stragany, 10. Dakota, 12. Armata, 14. Oran, 15. Irka, 21. Obła. 22. Borg, 24. Łza, 25. Pal.

Nagrodę w postaci książki Kazimierza Przerwy-Tetmajera: NA SKALNYM PODHALU wylosowało rozwiązanie, które nadesłał p. Tadeusz Jesionek, Saebyvaegen 3, Tranas, Szwecja.

Dowcipy z brodą

JAK NIE JONASZ TO NAPOLEON

Tłumy paryżan na Placu Inwalidów czekają na przybycie olbrzymiej ciężarówki z wielorybem „Jonaszem". Ale „Jonasz" się spóźnia, ludzie czekają już parę godzin i zaczynają się niecierpliwić. Jakaś pani trzymająca za rękę rozgrymaszonego już malca, powiada zrezygnowana:

— Chodźno, Robert, pójdziemy w takim razie zobaczyć Napoleona, bo przecież coś zobaczyć trzeba...

(Dla nieznających Paryża wyjaśniamy, że w Pałacu Inwalidów znajduje się monumentalny grób Napoleona I.)

DOBRA NIANIA

Pewna pani przyjęła opiekunkę do swego małego synka. Niania była trochę przygłucha, ale dbała o małego Jasia. Pewnego dnia mama Jasia wraca do domu i widzi, że malec siedzi na szafie. Przerażona pyta niani co to znaczy:

— A to proszę pani — tłumaczy niania — abym słyszała gdyby spadł...

Gérant-Directeur: Mr F.-J. Chotard.

IMPRIMERIE J. E. P., 7, rue Cadet, Paris (9)

Travail exécuté par des ouvriers syndiqués.

O czym wiedzieć nie zaszkodzi

Wojna koreańska w cyfrach

Stany Zjednoczone wysłały na plac boju w czasie wojny 52 miliony ton zaopatrzenia. W czasie działań zużyto 21,8 milionów ton paliwa, wysłano na miejsce 1,6 miliona żołnierzy, zrzucono prawie tyle bomb, ile na Niemcy w czasie ostatniej wojny, zużyto ponad milion ton pocisków artyleryjskich i prawie dwa miliony granatów i amunicji.

Straty w sprzęcie wynosiły: 40 tysięcy samochodów ciężarowych, 800 czołgów, 10.000 lekkich stacji radiowych amerykańskich. Zniszczono zaś nieprzyjacielowi 750 samolotów, 64.000 samochodów ciężarowych, 1.300 czołgów, 833 mostów i 920 tuneli. Amerykanie stracili 2.500 samolotów, z czego 1200 strąconych przez artylerię przeciwlotniczą i w czasie pojedynków powietrznych.

Według oceny Waszyngtonu straty wojsk Narodów Zjednoczonych są następujące: 42.765 zabitych (z czego 24.119 Amerykanów), 140.962 rannych, 73.114 zaginionych i w niewoli.

Straty komunistów wynosiły: 512.000 zabitych i rannych północno-Koreańczyków, 835000 zabitych i rannych Chińczyków, 123 tysiące jeńców półn.-koreańskich i 24.000 chińskich.

Rząd południ.-koreański ocenia, że w czasie wojny straciło życie ponad milion płd.-Koreańczyków, 5 milionów musiało opuścić swe domy i jest bez dachu nad głową. 600.000 domów spalono lub zniszczono.

Ilość sierot wynosi 125.000, z czego umieszczono w przytułkach tylko 30.000. — 40.000 straciło wzrok, 15.000 młodych ludzi stało się włóczęgami, a ilość wdów oblicza się na 300.000 wraz z 517.000 nieletnimi dziećmi.

Ludność Korei północnej oblicza się obecnie na 3 miliony — przed wojną było 9 milionów, z których 4 miliony schroniły się do Korei południowej, a 2 milionów nie można się doliczyć.

128 milionów odcisków palców

W dziale rozpoznawczym amerykańskiego biura dochodzeń w Waszyngtonie zebrano 128 milionów odcisków palców różnych osób. Twórcą tego działu jest dyrektor biura Edgar Hoover. Codziennie dodaje się do tej kolekcji 19.000 nowych odcisków palców. Tylko 24 miliony należą do kryminalistów lub podejrzanych. Ludzie, którzy stracili pamięć, zapomnieli nazwiska i miejsca zamieszkania, mogą w ciągu kilku minut uzyskać dzięki tym odciskom wiadomości o sobie, względnie o innych. 30 lat temu, gdy biuro rozpoczęło działalność, kolekcja liczyła zaledwie 10.00 odcisków (nie twierdzimy wcale, że wtedy było 13 tysięcy razy mniej podejrzanych osobników).

57 miliardów franków poszło z dymem

W czasie pierwszych pięciu miesięcy bieżącego roku Francuzi wypalili tytoniu za 57 miliardów franków i zużyli 2.346 milionów zapałek.

Nareszcie ustał handel dziećmi we Włoszech

Po raz pierwszy w tym roku nie odbył się szeroko znany «jarmark na dzieci» na placu katedralnym w Benevento. Przed rokiem zwrócono uwagę na ten dziwny targ, na którym biedne rodziny oddawały swe dzieci w wieku od 9 do 15 lat za cenę 4.000 lirów i kilka metrów sześć. zboża. Dzieci te nabywali zazwyczaj właściciele wielkich majątków, zapewniając sobie w ten sposób siłę roboczą. Tym razem zjawiła się na miejscu policja i nie pozwoliła na odbycie się targu.



PAN FIOŁEK SZUKA SZCZĘŚCIA

KŁOPOTLIWY POŁÓW.

Copyright by Opera Mundi

CZYTAJCIE I ROZPOWSZECHNIAJCIE „SŁOWO POLSKIE"

Franciszek MUCHOROWSKI, zamieszkały w Bredzie przy ul. Ahorenstraat 8, Breda-Holandia, poszukuje Antoniego TOROSKI, zamieszkałego przed wojną w m. Myszakowce, gmina Ludwipol, pow. Kostopol, Wołyń. (451)

PRZEDSTAWICIELSTWA SŁOWA POLSKIEGO":

CENNIK OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zgrupowane 100 fr. linia (en corps 7 sur 52 mm.). Za ogłoszenie powtórzone wielokrotnie bez zmian — zniżka. Cennik i szczegóły na żądanie. **Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada**

FRANCJA. — Dep. Nord: T. Gołąb, 52, rue St. André, Lille (Nord). **Dep. Pas-de-Calais:** Gerard Cichy, Hotel Polski, 24, rue de la Gare, Lens (P.-de-C.). Tel. 353. **Dep. Puy-de-Dome i Allier:** Jerzy Wilski, Croix Mallet, Les Ancizes (P.-de-D.). **Dep. Rhone:** J. Gendera, 7, rue Crillon, Lyon (Rhone). **Dep. Saone-et-Loire i Nievre:** Fr. Gierczak, 43, rue Lamartine, Le Creusot (S.-et-L.). **Dep. Loire:** J. Bijas, Cité Franco-Belge, rue d'Outre-Furan, St.-Etienne (Loire). **Dep. Calvados:** Stef. Barylak, Potigny (Calvados). **Dep. Bouches-du-Rhone, Var, Vaucluse** Stefan Horodyski, Ecole des Filles, La Penne sur-Huveaune (B.-du-R.). **Dep. Moselle i Meurthe-et-Moselle:** Al Salamon, 5, rue du Cambout, Metz (Moselle). **Dep. Tarn i Aveyron:** Antoni Błoński, La Vigerie, Taix par Cagnac-les Mines (Tarn). **Dep. Haut-Rhin i Territoire de Belfort:** Bernard Dinwald, 7, rue des Oeillets, Mulhouse (Haut-Rhin).

AUSTRIA. — K. F. Knap, Salzburg, 2. Maxglan Wohnsiedlung Werksstr. 13/17. Prenumerata mies. 30s., kwart. 85s., półroczna 150s. **BELGIA. —** Okręg Liege: K. Włodarczyk, 22, rue des Armuriers, Liege, konto pocztowe 8012-78. Prenumerata mies. 55 fr. b., kwart. 165 fr. b., półroczna 330 fr. b. **DANIA. —** Franciszek Starzynski: Kobenhavn Hornemansgade 19. Denmark Prenumerata mies. 7 Krd., kwart. 20 Krd., półroczna 38 Krd. **HOLANDIA. —** B. Galas, Schorsmolenstraat 9, Breda. Prenumerata mies. 3 guld., kwart. 8 guld., półroczna 15 guld. **HISZPANIA. —** Andrzej Deryng, Calle El Encinar 16, Madrid. Prenumerata mies. 45 pes., kwart. 130 pes., półroczna 240 pes. **KANADA. —** Dr M. Sangowicz, 1273 Av Bernard Apt. 1, Montreal (Que.). Prenumerata mies. dol. 1,25, kwart. dol. 3,50, półroczna dol. 6,50. **NIEMCY. —** Cz. Tarnowski (23), Quakenbrueck Schiphorstr. 2. Postscheckamt Hannover 723-24. Prenumerata mies. 4 DM., kwart. 11 DM **SZWAJCARIA. —** E. Chylewska, Rudenzweg 6, Zurich 9/48. Prenumerata mies. 4 fr. szw., kwart. 11 fr. szw., półroczna 20 fr. szw. Egzemplarz poj. 0,20 fr. szw. **SZWECJA - NORWEGIA. —** B. Kurowski, Anggatan 6c. Lund. Postgiro 43-29-89, Szwecja: prenumerata mies. 5 kor. szw., kwart. 14 kor. szw., półroczna 27 kor. szw. **WIELKA BRYTANIA i IRLANDIA. —** Jerzy Jacewicz, 9 Powis Terrace, London W. 11 tel. BAYSwater 19.87 8/6, kwartalnie 1. 5. 6., egzemplarz poj. 3d. — **Pod tymi adresami prosimy zwracać się w sprawie prenumeraty, kolportażu i ogłoszeń.**